

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Watykan interweniuje u Hitlera w sprawie zatargu polsko-niemieckiego

Akcja papieża na rzecz pokoju za pośrednictwem nuncjuszów

LONDYN, 6 5. — Ojciec św. za pośrednictwem swych przed stawiceli dyplomatycznych pod jął AKCJĘ ZMIERZAJĄCĄ DO ZŁAGODZENIA NAPIĘCIA W EUROPIE i doprowadzenia do pojednania między państwami. Taką wiadomość przynoszą dzienniki londyńskie, donosząc o WIZYTACH NUNCJUSZÓW PAPIESKICH U KANCLERZA HITLERA W BERCHTESGADEN I U MIN. BONNETA W PARYŻU.

Wizyta nuncjusza Valeri u min. Bonnet'a poświęcona była sprawie napięcia między Włochami a Francją. Zdaniem dzienników, nie ulega wątpliwości, że w rozmowie tej OMAWIANE BYŁY RÓWNIEŻ STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE.

O wiele większe znaczenie przypisuje się natomiast niespo dziewanej PODRÓŻY NUNCJUSZA PAPIESKIEGO W BERLINIE MSGR. ORSENIEGO DO BERCHTESGADEN.

Nuncjusz podróż swą odbył oddanym do jego dyspozycji przez rząd Rzeszy samolotem, który go zawiózł do Salzburga. TU CZEKAŁ NA NIEGO SAMOCHÓD KANCLERZA HITLERA, którym odjechał do Berchtesgaden.

ROZMOWA KANCLERZA Z NUNCJUSZEM TRWAŁA PÓŁTorej GODZINY. Rozmowa dotyczyła miała stosunków polsko - niemieckich.

Jeden z dzienników twierdzi, że msgr. Orsenigo pojechał do Berchtesgaden, aby pożegnać się z kanclerzem przed opu-

szczeniem Berlina i wyjazdem do Watykanu. Inne dzienniki natomiast podnoszą, iż dla pożegnania się z kanclerzem nuncjusz nie leciałby do Berchtesgaden, ani nie wracał do Berlina samolotem.

„Daily Mail” donosi dalej, że Ojciec św. w dzisiejszej mowie, którą wygłosił przez radio dla powitania kongresu Eucharystycznego w Algierze, poświęcił ustęp również obecnej sytuacji międzynarodowej.

BERLIN, 6 5. — Komunikat oficjalny niemiecki donosi: — Wczoraj kanclerz Hitler przyjął w Berchtesgaden na godzinnej audyencji nuncjusza apostolskiego Orsenigo. Po audyencji nuncjusz powrócił niezwłocznie do Berlina samolotem, oddanym do jego dyspozycji przez

rząd niemiecki. Berlińskie koła dyplomatyczne sądzą, że chodziło tu o pożegnalną wizytę, ponieważ nuncjusz Orsenigo ma wkrótce opuścić swoje stanowisko.

LONDYN, 6 5. (PAT). Dzienniki angielskie przywiązują znaczenie do wizyty, jaką nuncjusz papieski Orsenigo złożył wczoraj Hitlerowi w Berchtesgaden. Dzienniki podkreślają, że równocześnie nuncjusz papieski we Francji Valery odbył rozmowę z min. Bonnetem w Paryżu. Niektóre dzienniki w Londynie idą tak daleko, że przewidują rzekomą interwencję papieża w sprawie pokoju europejskiego.

PARYŻ, 6 5. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). W Paryżu w kołach oficjalnych mówi się zupełnie wyraźnie o doniosłej i

szerokiej akcji papieża Piusa XII na rzecz pokoju. Akcja ta, przeprowadzana przez nuncjuszów apostolskich w stolicach europejskich, wskazuje z jednej strony na troskę papieża o losy Europy, z drugiej zaś — na powagę sytuacji, która skłoniła Watykan do tego rodzaju kroku.

Jak twierdzą, misja nuncjusza Orsenigo u Hitlera polegała w pierwszym rzędzie na tym, aby odwieść kanclerza od stawiania sprawy Gdańska na ostrzu noża, oraz aby go nakłonić do pokojowego załatwienia wygórowanych żądań, wysuniętych wobec Polski i ewentualnego poddania ich rewizji, a w każdym razie zwększenia ich na drogę bezpośrednich pertraktacji polsko - niemieckich.

Chcą zjednać Włochy dla sprawy Gdańska

Rzym jednak wywiera na Berlin nacisk w kierunku ustępstw wobec Polski
Nie doszło do uzgodnienia poglądów między ministrem Ciano i Ribbentropem w Mediolanie

RZYM, 6 maja. (PAT.) — Minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop przybył w południe z Monachium do Mediolanu, gdzie był powitany na dworcu przez min. Ciano. Obaj ministrowie udali się następnie do hotelu „Continental” i odbyli tam krótką wstępną rozmowę. O godzinie 13-ej min. Ciano wydał na ratuszu śniadanie na cześć gości niemieckiego. Po południu rozpoczęły się rozmowy włosko - niemieckie w siedzibie władz rządowych. Min. Ciano i min. Ribbentropowi towarzyszą: ambasador włoski w Berlinie Attolico i ambasador niemiecki w Rzymie, oraz grupa wyższych urzędników.

Spotkanie hr. Ciano z ministrem Ribbentropem nastąpi w pałacu rządowym w Mediolanie,

nie zaś w Villa d'Este na brzegu jeziora Como, jak poprzednio planowano. Wieczorem min. Ribbentrop podejmował hr. Ciano obiadem, po czym ministrowie byli obecni na koncercie w teatrze La Scala. Rozmowy będą kontynuowane jutro rano; obaj ministrowie udadzą się na przejażdżkę po jeziorze Como.

RZYM, 6.V. (PAT.) — General von Brauchitsch w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wojskowych gen. Pariani i marszałka Balbo zwiedził wczoraj parę wsi w okolicy Tripolisu. Dziś von Brauchitsch i Pariani wrócili do Rzymu, gdzie von Brauchitsch przeprowadził rozmowy z szeregiem wojskowych włoskich.

RZYM, 6.V. (PAT.) — „Gazzetta del Popolo”, komentując spot-

kanie Ciano — Ribbentrop, pisze, że akcja Anglii zmusiła do kontrakcji Rzeszę Niemiecką i Włochy.

„Stampa”, komentując spotkanie Ciano — Ribbentrop pisze, że pierwszym celem spotkania jest konsultacja na temat wyników ostatnich bardzo licznych rozmów i kontaktów dyplomatycznych. Po tej konsultacji nastąpi prawdopodobnie określenie pozycji Włoch i Niemiec wobec polityki „okrażenia”. Należy również przewidywać, że na porządku dziennym rozmów będzie spór polsko - niemiecki. — Okoliczność, że po mowie Hitlera rządy demokratyczne starają się z Polski uczynić dla siebie sojusznika, położonego na wschodzie Europy i za plecami Niemiec, jest jednym powodem wię-

cej, aby problem ten został dokładnie zbadany.

„Messagero” stwierdzając, że spotkanie dochodzi do skutku po mowie min. Becka, zauważa, że mowa Hitlera nie zamykała drogi do rozmów. Jak widzimy, konkluduje „Messagero”, dyrektywy te umożliwiają rozmowy, które, jak należało by sobie życzyć, doprowadzą do rozwiązań zdolnych zagwarantować pokój.

LONDYN, 6 maja (Tel. wł.) — Jak donoszą z Rzymu, w związku z konferencją Ribbentrop — Ciano, wizyta ministra Rzeszy we Włoszech ma na celu SKŁONNIENIE ITALII DO PRZYCHYLENIA SIĘ WOBEC SPRAWY GDAŃSKA, TO JEST DO WYPOWIEDZENIA SIĘ WYRAŹNIE PO STRO-

NIE TEZY NIEMIECKIEJ. Jednakże jak informują kompetentne źródła, Włochy chcą poprzeć politykę Rzeszy na wielu terenach, ale NIE MAJĄ ZAMIARU WCHODZIĆ W SPRAWĘ KONFLIKTU POLSKO - NIEMIECKIEGO, a tym bardziej deklarować się po stronie Berlina. Włochy uważają, że sprawa ta ich nie dotyczy i nie chcą się do niej mieszać.

Jak dotąd — twierdzą te same koła włoskie — nie doszło między Ribbentropem i Ciano do uzgodnienia poglądów na sprawę Gdańska, i panuje przekonanie, że CIANO WYWIERA RACZEJ NA RIBBENTROPA NACISK W KIERUNKU UCZYNIENIA USTĘPSTW WOBEC STANOWISKA POLSKI.

Półoficjalna odpowiedź Niemiec na piątkowe przemówienie ministra Becka

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Według informacji z kół politycznych prasa niemiecka nie podała nietylko pełnego tekstu przemówie-

nia min. Becka, ale ograniczyła się do krótkich polemicznych notatek.

Jednocześnie w całej prasie niemieckiej w dniu wczorajszym ukaza-

ły się najrozmaitsze napaści na Polskę, zniszczone informacje o prześladowaniu Niemców. W doborze tych bajek nie krepowano się, bo na przykład jedno z pism niemieckich twierdzi, że w mieście Tempelhof w Polsce odbył się wiec, na którym landrat (starosta) wzywał do represji przeciwko Niemcom. Wiemy dobrze, że w Polsce,

jak długa i szeroka Tempelhofu niema.

(Dokończenie na str. 4-ej).

Komisja uchwaliła pełnomocnictwa

Posel Sommerstein w imieniu całej ludności żydowskiej dał wyraz poczuciu obowiązku wobec państwa

Pod przewodnictwem pos. Szczepańskiego odbyło się posiedzenie komisji prawnej, na którym rozpatrywano rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

W posiedzeniu wzięli udział p. prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski, marszałek sejmu prof. Makowski i wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zabrał głos referent projektu ustawy pos. Browiński.

Mówca podkreślił, że projekt rządowy opiera się na art. 55 p. 1 konstytucji, który przewiduje wydawanie dekretów przez Prezydenta R. P. na mocy delegacji ustawodawczych. W wypadku tym przewidziane jest jedynie wyłączenie zmiany konstytucji.

Prócz tego konstytucja przewiduje trzy wypadki, kiedy Prezydent może wydawać dekrety bez delegacji ustawodawczej. Mianowicie na wypadek rozwiązania sejmu z wyłączeniem wypadków, podanych w art. 55 p. 2, następnie w sprawie zwierzchnictwa sił zbrojnych, organizacji rządu oraz organizacji administracji rządowej konstytucja przewiduje jedynie dekrety Pre-

zydenta R. P. z wyłączeniem normalnej drogi ustawodawczej. Wreszcie na wypadek stanu wojennego ma Prezydent R. P. nieograniczone prawo wydawania dekretów z wyjątkiem dekretów, dotyczących zmiany konstytucji.

Sytuacja polityczna obecna skłania nawet kraje klasycznego parlamentaryzmu, jak Belgia, Francja, Norwegia do udzielenia rządowi swoim nieograniczonych pełnomocnictw w zakresie spraw związanych z obroną kraju.

Poprzedni sejm udzielał trzykrotnie rządowi pełnomocnictw w sprawach finansowych i gospodarczych, przy czym ostatnie pełnomocnictwo udzielone ustawą z 2 lipca 1936 r. obejmowało również sprawy związane z obroną państwa.

W merytorycznym uzasadnieniu konieczności wydawania tego rodzaju dekretów podkreślił mówca, że dążąc do dopasowania życia gospodarczego dla obrony państwa musi rząd posiadać możliwość działania natychmiastowego.

Intencją rządu jest korzystanie z pełnomocnictw nie tylko w celu przygotowania i zastosowania życia gospodarczego do obrony, ale także w celu podejmowania środków, które-

by zapewniły życiu gospodarczemu normalne funkcjonowanie.

Fakt, że w okresie obowiązywania pełnomocnictw izby ustawodawczej kontynuować będą swoją normalną pracę potwierdza intencje rządu korzystania z pełnomocnictw jedynie w tych wypadkach, gdzie normalna droga ustawodawcza jest ze względu na dobro samej sprawy niewskazana.

Sejm obecny zdaje sobie z tego sprawę, że jest jednym z organów państwa, obowiązanych do pracy dla jego dobra pod naczelnym zwierzchnictwem Prezydenta R. P. Konstytucja nasza zbudowana pod auspicjami wielkiego człowieka i mająca na celu wielkość państwa za wiera w sobie nakaz odpowiedzialności historycznej, który to nakaz ważniejszy jest od takich, czy innych sformułowań prawnych.

Komisja jest przekonana, że w imię tej odpowiedzialności rząd zgłosił projekt ustawy o pełnomocnictwach. Sprawdzeniem odpowiedzialności jest sumienie.

Sejm ma wszelkie podstawy wierzyć w to, że motywem wniosku rządowego jest jedynie i wyłącznie dobro państwa i poczucie odpowiedzialności w

chwili zupełnie wyjątkowej. Sejm, oddając do dyspozycji rządowi w tym momencie część swoich uprawnień, nie zechce przez to zmniejszyć swojej odpowiedzialności i gotów jest w każdej chwili dźwigać ją wspólnie z rządem.

Po referacie zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski (prze mówienie podajemy niżej).

Imieniem całej ludności żydowskiej pos. Sommerstein oświadczył, że jego grupa głosować będzie za pełnomocnictwami w uznaniu doniosłości chwili, aby dać wyraz swemu poczuciu obowiązku wobec państwa.

Pos. Skrypnik oświadczył, że ukraińcy, jako obywatele państwa polskiego i jako przedstawiciele narodu ukraińskiego w całej pełni uznają potrzebę podjęcia wspólnych wysiłków dla obrony państwa.

Po dyskusji wniosek rządowy przyjęty został przez komisję jednomyślnie i wejdzie pod obrady plenum we wtorek, dnia 9 maja. Referentem na plenum będzie pos. Browiński.

Prace izb ustawodawczych

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Na wtorek, dnia 9 maja, wyznaczone zostało posiedzenie

komisji prawnej senatu, na którym nastąpi wybór sprawozdawcy i ewentualne sprawozdanie o projekcie ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. Na stanowisko sprawozdawcy przewidziany jest sen. Skoczyła.

Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się dnia 9 maja o g. 11 rano. Na posiedzeniu tym rozpatrywany będzie m. in. projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.

Plenarne posiedzenie senatu wyznaczone zostało na czwartek, dnia 11 b. m. na godz. 11 no.

nawet zdrowie za

jest kawa z przyprawą Karo Franck w kostkach

Nie pozwolimy się zaskoczyć!

Wicepremier Kwiatkowski stwierdził, że pełnomocnictwa wykorzystane będą przez rząd jedynie dla wzmocnienia naszej obronności

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji prawnej sejmu wicepremier Kwiatkowski, uzasadniając rządowy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów, wygłosił następujące przemówienie: „Wysoka komisjo!

Rząd, w imieniu którego przemawiam, zrywając z praktyką okresu kryzysu gospodarczego — prawie przez trzy lata nie zwracał się do izb ustawodawczych o specjalne upoważnienia do wydawania norm prawnych w formie dekretów Prezydenta R. P.

Od kilku miesięcy poczęło wzrastać ogólne napięcie w stosunkach międzynarodowych i w związku z tym wyłaniały się nowe trudności w pracach rządowych.

Te trudności i te warunki uświadomiły sobie liczne narody i różne państwa. Stwierdzały one coraz dobitniej, że jeżeli musi istnieć pewna proporcja w wysiłku montowania elementów obrony, to i w warunkach formalno-prawnych pracy rządów musi istnieć a) logiczna zdolność decyzji i b) tryznięć. Choć dotychczas r. stał na stanowisku unikania metody dekretowania ustaw — w projekcie projektowane pełnomocnictwa stały się ważną

potrzebą i koniecznością państwową.

Nie może być bowiem zaniebany żaden wysiłek, nie może być pominięta żadna okazja, nie może przeszkodzić żadne opóźnienie, nie może utrudnić decyzji jakkolwiek zbędna dyskusja w zakresie tych zadań, które służą do spotęgowania sił obronnych Rzeczypospolitej.

Jest przekonaniem całego społeczeństwa polskiego i rządu polskiego, że państwo nasze nie wniosło do istniejącej sytuacji międzynarodowej ani jednego elementu niepokoju czy fermentu. — Nie dążymy do naruszenia obcych interesów i domagamy się, by nasze prawa — już istniejące — nie były przedmiotem zaczepki. Tak, jak to w sposób jasny i prosty określił min. spraw zagranicznych — pragniemy szczerze, by światem rządziły „intencje pokojowe“, połączone jednak nierozdzielnie z „pokojowymi metodami postępowania“.

Konsekwencją tego stanowiska jest to, że nie odwołujemy się obecnie do art. 79 konstytucji, który daje automatycznie władzy wykonawczej najszersze uprawnienia, gdyż wierzymy w pokój i w jego wielką wartość nie tylko dla nas samych ale i dla wielu innych narodów.

Dalszą konsekwencją tego stanowiska jest to, że rząd nie pragnie, by normalny bieg życia politycznego i gospodarczego był w czymkolwiek ograniczony i ścięziony, o ile to nie wypływa bezpośrednio z postulatu wzmocnienia sił obronnych państwa.

Przeciwnie jednym z najważniejszych nakazów chwili jest podtrzymanie i nawet rozbudo-

Dla leczenia zaparcia u kobiet specjalnie wskazana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, dzięki swemu niezawodnie i nadzwyczaj delikatnemu działaniu. Zapyt. się Wasz lek.

wanie na wskroś pokojowej pracy gospodarczej. Jest rzeczą naprawdę godną podkreślenia — rzeczą zaobserwowaną również przez naszych wybitnych gości zagranicznych, którzy ostatnio

POKOJE

czyste, wygodne, ciche,
tanie z wodą bież. ciepłą
i zimną poleca

Hotel Royal

w WARSZAWIE
ul. Chmielna Nr. 31
(blisko Dworca Główn.)

Kawiarnia - Bezpłatny garaż

odwiedzili Polskę — że naród nasz — w tych czasach, w których metoda podniecenia politycznego stała się skutecznym orężem, używanym przez wrogów i przeciwników — zachował tyle rozwagi, tyle zimnej krwi i cichej wytrwałości w codziennej, szarej pracy. Fakt ten — również zdaniem obcych — raz jeszcze udowodnił wielką dojrzałość polityczną naszego społeczeństwa.

Nie zamierzamy więc z tej drogi zejść. Będziemy — tak samo jak w latach ubiegłych — wznosić tempo normalnej pracy gospodarczej, będziemy budować i inwestować, będziemy walczyć o maksymalny stopień zatrudnienia, o równowagę kosztów produkcji, o powodzenie pracy gospodarczej, o zapewnienie zbytu naszej produkcji na rynku wewnętrznym i w eksporcie, wzmacniając tylko kryteria wtórne, które każą nam uwzględniać w każdym nowym wysiłku gospodarczym postulat obrony w stopniu wielokrotnie szerszym niż dawniej.

To też choć zakres projektowanych pełnomocnictw jest szeroki, to jednak pełnomocnictwa te nie będą nadużywane, gdyż nie mają one zastąpić parlamentu w jego normalnych i ważkich funkcjach.

Przeciwnie, praca parlamentu toczyć się będzie normalnie i programowo, tak, jakgdyby pełnomocnictwa ustawowe dla rządu nie istniały, fakt tych pełnomocnictw nie ma wpływać na ograniczenie kontroli działalności rządu i krytyki parlamentarnej.

Pełnomocnictwa te bowiem mają stworzyć tylko warunki szczególnej sprawności w działaniu i w pracach rządowych, mają uniemożliwić zaskoczenie nas jakimkolwiek objawami, które hamowały by nasz rozwój i naszą ekspansję gospodarczą, które umożliwiły by rządowi natychmiastowe załatwienie tego wszystkiego, co w obecnych warunkach — niezależnie od normalnego strumienia życia gospodarczego — może się stać nieodpartą a nie przewidywaną koniecznością państwową.

W chwili obecnej, pomimo istniejącego napięcia politycznego i jego naturalnych, nieodpartych a ujemnych konsekwencji, ciągnących nad wszystkimi państwami i wszystkimi państwami, możemy zanotować w naszym gospodarstwie szereg faktów wcale pomyślnych. Od 1 marca b. r. do 1 maja liczbą zarejestrowanych bezrobotnych

Negatywna odpowiedź Anglii na sowiecką propozycję trójporozumienia: Wielka Brytania -- Francja -- Rosja

LONDYN, 6.V (PAT.) — Lord Halifax odbył dziś przed południem dłuższą rozmowę z ambasadorem sowieckim Majskim, in formując go w ogólnych zarysach o stanowisku, jakie rząd brytyjski zamierza zająć wobec propozycji sowieckiej z 15 kwietnia.

Jak sądzą w kołach miarodajnych, rząd brytyjski udzieli rządowi sowieckiemu grzecznej, ale negatywnej co do treści, odpowiedzi na propozycję trójporozumienia: W. Brytania — Francja i Sowiety.

Odmowa ta nie polega bynajmniej na przesłankach ideologicznych, lecz na tym, że zawarcie przez W. Brytanię sojuszu obronnego z Rosją sowiecką wywołało by daleko idące zastrzeżenia ze strony niektórych mocarstw, z którymi W. Brytania związana jest bądź sojuszem, jak z Portugalią, bądź węzłami tradycyjnej przyjaźni, jak z niektórymi państwami południowoamerykańskimi, np. z Argentyną. Również względem Hiszpanii, z którą rząd brytyjski pragnie przywrócić dawne tradycyjne stosunki przyjazne, odgrywa pewną rolę. Wreszcie bardzo ważne jest również stanowisko zajęte przez Japonię, na którym W. Brytania zależy.

Rząd brytyjski natomiast ponowi swoją propozycję, aby Rosja sowiecka ogłosiła jednostronną deklarację, stwierdzającą zainteresowanie Sowieców w utrzymaniu niepodległości i integralności państw ościennych

wzdłuż europejskiej granicy Rosji i oświadczając gotowość Rosji udzielenia tym państwom požądanej przez nie pomocy, o ile by stały się one przedmiotem agresji.

W. Brytania przyjmuje warunek, wysunięty w toku konsultacji przez stronę sowiecką, że jakkolwiek pomoc sowiecka mogła by się stać realną dopiero w razie otrzymania przez te państwa najpierw pomocy ze strony W. Brytanii i Francji.

Stwierdzenie tego na piśmie, o czym zresztą rząd sowiecki był już powiadomiony ustnie, w toku konsultacji między Londynem a Moskwą, stanowi pewną koncesję wobec rządu sowieckiego, celem ułatwienia mu złożenia tego rodzaju deklaracji.

Instrukcje w powyższym duchu wysłane zostają do ambasada

dora brytyjskiego w Moskwie, ale zanim sir William Seeds tego rodzaju notę złoży, ma on najpierw udać się do Mołotowa i zapytać, czy zasadniczo rząd sowiecki w dalszym ciągu stoi na stanowisku kontynuowania konsultacji, celem ścisłego współdziałania Sowieców z mocarstwami zachodni-

mi dla przeciwstawienia się agresji i zabezpieczenia pokoju.

O ileby odpowiedź Mołotowa była pozytywna, wówczas ambasador Seeds złoży rządowi sowieckiemu swoją notę, lecz o ileby z odpowiedzi Mołotowa wynikało, że zasadnicze stanowisko rządu sowieckiego wobec konsultacji z W. Brytanią uległo odchyleniu, wówczas ambasador Seeds noty składać nie będzie, lecz zwróci się do Londynu o nowe instrukcje.

MATERIAŁY BIELSKIE L. Skosowski i S-ka
DAMSKIE I MĘSKIE ostatnie nowości Moniuszki 3, fr. I p.

Historyczna mowa min. Becka



1) Plenum sejmu z widokiem na ławy rządowa. 2) Minister Beck przemawia.

Nie pozwolimy się zaskoczyć!

(Dokończenie ze str. 3-ej).

zmniejszyła się o prawie 160 tysięcy osób; budżet kwietniowy został zamknięty nadwyżką, podatki wpływają nadspodziewanie dobrze; ceny i koszty utrzymania są ustabilizowane; bilans handlowy kształtuje się korzystniej niż w r. ub.; nasze instytucje finansowe wykazały ponownie niezwykłą sprawność i zdolność do kolaboracji; stosunki finansowe z zagranicą układają się całkowicie prawidłowo; wpływ gotówkowe pożyczki obrony przeciwlotniczej — obok poważnych darów w złocie i w gotówce na FON, przewyższyły kilkakrotnie wszystko, co kiedykolwiek w ciągu 4-ech tygodni na nadzwyczajne cele państwowe wpłynęło.

Obrona tych wartości może właśnie wymagać zarządzeń nadzwyczajnych, tak, by i obecne napięcie mogło się stać nowym zarodkiem sił gospodarczych w Polsce, tak, jak ongiś doraźne trudności, wynikające z t. zw. wojny celnej, w rezultacie dużej pracy społeczeństwa, obróciły się na wielki pożytek naszego narodowego gospodarstwa.

W każdym razie jedno jest pewne. W obecnej sytuacji międzynarodowej nie jest wskazane, by oczekiwać na trudności i ustosunkowywać się do nich wówczas, gdy się już zjawia. Raczej należy wyjść na spotkanie tych trudności, w takich warunkach formalno - prawnych, które gwarantować będą maksimum możliwości powodzenia.

Półoficjalna odpowiedź Niemiec

(Dokończenie ze str. 1-ej).

BERLIN, 6.5. (PAT) — „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz” w następujący sposób komentuje przemówienie min. Becka:

Polską minister spraw zagranicznych starał się usprawiedliwić w dłuższych wywodach zwrot, jaki dokonał się od końca marca w polskiej polityce. Jeżeli p. Beck sądzi, że znajdzie w Niemczech zrozumienie dla zerwania z polityką r. 1934, jak i wstąpienia Polski do angielskiego frontu okrążania, to należy go pod tym względem rozczarować. Dla Niemiec okaże się zawsze niezrozumiałym, iż Polska zwłaszcza po zlikwidowaniu według polskich życzeń kwestii karpato - ukraińskiej, nie przyjęła propozycji niemieckich.

Jeżeli naprawiona została by nawet przy tym tak krzycząca krzywda traktatu wersalskiego, jaką by-

ła odcięcie Gdańska, pozostałoby wciąż jeszcze uznanie dokonanej przy zlekceważeniu przez Niemcy i Polskę wspólnie z Węgrami niepodległości Słowacji, wówczas propozycja ta łącznie z 25-letnią gwarancją granicy oznacza prawie ze jednostronną koncesję poczynioną Polsce.

Fakt, że port posiada swoje zaplecze nie uzasadnia jeszcze rozszerzenia do politycznego tytułu posiadania. W każdym razie jest to np. punkt widzenia Włoch w stosunku do Triestu.

Gdy się jeszcze zważy gotowość

Rzeszy stworzenia dla zaspokojenia Polski bynajmniej nie kondominium lecz zagwarantowania przez Niemcy i Polskę wspólnie z Węgrami niepodległości Słowacji, wówczas propozycja ta łącznie z 25-letnią gwarancją granicy oznacza prawie ze jednostronną koncesję poczynioną Polsce.

Fakt, że port posiada swoje zaplecze nie uzasadnia jeszcze rozszerzenia do politycznego tytułu posiadania. W każdym razie jest to np. punkt widzenia Włoch w stosunku do Triestu.

W każdym okolicznościach nie można było mówić o zagrożeniu Polski przez Niemcy. Stanowisko zajęte bezpośrednio przed i po zawarciu układu nie tylko przez Anglię, lecz i Polskę, dowiodło z jakiegoś ducha poczęty jest układ polsko - angielski.

Wspominając w kilku zdaniach wystąpienia antyniemieckie w Pol-

see, organ Wilhelmstr. kończy swoje uwagi w sposób następujący:

Przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych jest dla narodu niemieckiego dowodem, że życzenie kierownictwa niemieckiego, oparte na realnych dążeniach Marszałka Piłsudskiego znalezienia i na przyszłość stosunku zaufania i szczerzej współpracy obu narodów — dziś nie napotyka już na odpowiednią dobrą wolę.

Eden chwali!

LONDYN, 6.5. (PAT) — Przemawiając do trzech tysięcy delegatów międzynarodowego stowarzyszenia Rotary w Brighton b. minister Eden oświadczył, że wśród wielu cennych momentów, zawartych w świetnej mowie min. Becka, która może być wzorem dla mężów stanu, zwraca uwagę zarówno stanowczość, jak i umiarkowanie.

Następnie Eden podkreślił stanowczą decyzję min. Becka obrony pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Niedopuszczalna agitacja

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym władze administracyjne zakazały rozpowszechniania w Polsce plakatu, reklamującego wystawę ogrodniczą w Sintgardzje, jako zawierającego cechy niedopuszczalnej agitacji.



Greiser i Forster nie byli na konferencji u Hitlera w Berchtesgaden

GDANSK, 6.5. (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi:

W sprawie wiadomości, rozpowszechnianej przez pewną francuską agencję, jakoby prezydent senatu Greiser oraz gaulejter Forster odbyli wczoraj rozmowę z kanclerzem Hitlerem, dobrze poinformowane koła stwierdzają, że prezydent senatu Greiser nie opuścił w ciągu ostatnich 8 dni Gdań-

ska i dopiero dziś rano odleciał do Hamburga na zjazd hanzeatycki. Gaulejter Forster od początku maja znajduje się nieprzerwanie na kuracji w jednym z kurortów nadreńskich.

Zapiszcie się na członków L.O.P.P.

Grand-Kino

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dzisiaj 2 poranki

na pozostałe seanse III — 85 gr. II 1.09. — I 1.50

Dzisiaj poraz ostatni!

TRZY SERCA

o godz. 12 i 2 85 gr. i 1.09

Ceny miejsc

„Drang nach Osten“

W swojej książce „Mein Kampf“ (wydanie 1939 r.) na stronie 429-30 pisze Hitler:

„Polityka, której stosowania wobec polaków domagało się wielu, w sensie germanizacji obszarów wschodnich, opierała się na błędnych założeniach. Obiecivano sobie osiągnięcie zgermanizowania ludności polskiej tylko na drodze zniemczenia językowego. Rezultat byłby fatalny: rasowo obcy lud, wyrażający obce nam myśli i pojęcia w języku niemieckim, kompleksem swojej niższości kompromitujący wspaniałość naszej wspólnoty ludowej“.

I dalej:
„W przeszłości naszej pożytecznym dziełem germanizacji było zawładnięcie ziemią, którą nasi przodkowie zdobyli mieczem i na której osiedlili niemieckich chłopów. Jeśli przy tym włączali do naszego organizmu narodowego obce pierwiastki przyczyniali się do szkodliwego rozdzielenia, skażenia naszej jaźni duchowej“.

Nie inaczej mówił, myślał wielki komtur Zakonu Krzyżackiego, Uryk von Jungingen. Megalomania krzyżacka XX i XV wieku nie różnią się wcale od siebie. Megalomania mistrza krzyżackiego, niepoohamowanego „w pędzie ku własnemu znaczeniu“, znalazły swój kres i właściwą nagrodę na polach Grunwaldu.

EUROPA

Wielki i wzruszający film o miłości, bohaterstwie i szpiegostwie

BITWA NAD MARNĄ

W r. gł. RAIMU i BASSERMANN
Dziś o g. 12 i 2
2 poranki
Ceny od **80 gr.**

„Protektor“ Neurath

Historyk niemiecki Banitz von Batzan uczynił odkrycie: zagłębiwszy się w zbadanie starych ksiąg genealogicznych stwierdził on, że obecny „protektor“ Czech i Moraw, v. Neurath, jest w prostej linii potomkiem królów czeskich.
Von Neurath urodził się w Württembergii. Matka jego jest córką barona Hemmingen-Homberg. Ród ten wywodzi się od barona Wilhelma Fryderyka Schilinga - Konstatta. A ten ostatni był zięciem Karola Wilhelma Baden - Durlach.

Margrabia Karol Wilhelm był wnukiem palatyńskiego hrabiego Jana Kazimierza Killeberga i prawnikiem hrabiego prowincji Dwóch Mostów, Jana I, który, z koleji, był potomkiem czeskiego króla Ferdynanda I.

Z tych genealogicznych badań wyprowadzany jest wniosek, że Neurath jest w prostej linii potomkiem królów czeskich. „Protektor“ Czech i Moraw, ulokowawszy się na Hradzynie w Pradze, może obecnie wierzyć, że mieszka w domu swoich przodków...

Miała zostać żoną Hitlera Marta Dodd, córka b. ambasadora St. Zjednoczonych w Berlinie

Nazwisko Williama Dudda, b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, znajduje się dziś w Niemczech na czarnej liście. Dodd uchodzi za zdecydowanego wroga narodowego socjalizmu, czemu zresztą niejednokrotnie już dał wyraz w swych licznych wystąpieniach w Nowym Jorku, w których w sposób ostry i kategoriyczny potępiał dzisiejszy reżym panujący w Rzeszy. Można sobie więc wyobrazić sensację, jaką w sferach Ameryki wywołała ostatnio opublikowana książka, napisana przez córkę b. ambasadora, Martę Dodd, która opowiada, że nie kto inny lecz właśnie ona upatrzone była przez najbliższych przyjaciół „Fuehrera“ na żonę Hitlera.

Sprawa przedstawia się następująco: Marta Dodd, z zawodu dziennikarka, bawiła wraz z ojcem swym przez dłuższy czas w Berlinie, gdzie pełniła funkcje specjalnej korespondentki wielkiej gazety amerykańskiej „Chicago Tribune“. W pierwszym okresie swego pobytu w Berlinie zdradzała pewne sympatie dla narodowego socjalizmu, wobec czego miała dostęp do najwyższych sfer dygnitarzy hitlerowskich. Przedstawiciele ministerstwa propagandy Rzeszy starali się wykorzystać te prohitlerowskie sympatie córki ambasadora, a pod ich wpływem Marta Dodd istotnie ogłosiła w swoim piśmie szereg korespondencji, które zawierały wręcz pozytywną ocenę nar. - socjalizmu.

Jako córka ambasadora otrzymała Marta Dodd zaproszenia na uroczystości galowe, w któ-

rych brali udział najwybitniejsi reprezentanci reżymu. Na jednym z takich przyjęć, ktoś z wysoko postawionych osobistości nazistycznych w toku rozmowy z panią Dodd, powiedział m. in.:
— Uważam, że „Fuehrer“ powinien się ożenić i to z amerykańką. Gdyby Hitler mógł dobrać sobie odpowiednią kobietę za żonę, mogłaby ona wywierać wpływ nie tylko na prywatne życie „Fuehrera“, ale może nawet i na kształtowanie się stosunków politycznych Europy.

Marta Dodd ze zdumieniem spoglądała na swego rozmówcę. Nie powiedziała jednak ani słowa, ponieważ nie wiedziała, do czego on właściwie zmierza. I po chwili tenże sam ciągnął dalej w dyskretnym tonie:

— Panno Dodd! Pani byłaby tą odpowiednią kobietą!

Niedługo po tym panna Dodd zaproszona została na specjalnie urządzone przyjęcie, w którym brał udział również Hitler. Córki ambasadora amerykańskiego przedstawiono wówczas „Fuehrerowi“.

W swojej książce opisuje Marta Dodd całkiem dokładnie, jaki przebieg miała owa uroczystość. Kiedy Hitlerowi przedstawiono córkę ambasadora, on pocałował ją w rękę i rozmawiał z nią przez dłuższą chwilę niezwykle serdecznie.

„W jego oczach — pisze p. Dodd w swej książce — można było wyczytać jakby coś z modlitwy. Owego wieczoru zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie“.

Co właściwie skłoniło otoczenie Hitlera do tego, by szukać dla niego żony amerykańki? W owym czasie Niemcy usilnie starały się o nawiązanie bliskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Hitler konieczne szukał zbliżenia z Ameryką, a odpowiedni politycy niemieccy do kładali wszelkich starań, by zdobyć sympatie amerykańskie.

Ślub Hitlera z amerykańką, popularną w tym kraju i pochodzącą z poważnej rodziny, miał być jednym ze środków, zmierzających do zdobycia sympatii Nowego Świata dla Trzeciej Rze-

szy. Znając psychologię przeciętnego Amerykanina, Hitler zrozumiał, że to właśnie mogło by wywołać w Ameryce doskonałe wrażenie.

Kilka razy jeszcze po tym widziała się Marta z Hitlerem. W miarę częstego spotykania się z wszechwładnym „wodzem“ niemieckim, coraz mniej się jej Hitler podobał. Równocześnie malała również sympatia dla ustroju nazistycznego w ogóle.

Stało się to przede wszystkim na skutek tego, że Marta nagłe stwierdziła, że otoczona jest grupą szpiegów i wywiadowców, którzy śledzą jej każdy krok. Sieć szpiegowską roztocono nie tylko dookoła jej osoby, ale i dookoła osoby jej ojca, ambasadora Williama Dudda. Śledzono ją nie tylko na ulicy, ale i w mieszkaniu. Pewnego razu Marta zauważyła, że w jej pokoju znajdują się ukryte aparaty pod słuchowe, przy pomocy których można usłyszeć każde słowo, jakie tu się wypowiada.

Pod wpływem tego przezorna Amerykanka postanowiła mieć się na baczności. Zaczęła teraz krytycznie patrzeć na wszystko, co się dookoła niej dzieje, a w krótkim czasie wszystkie jej sympatie do hitlerizmu i jego wodza zniknęły bezpowrotnie. Wówczas Marta Dodd postanowiła opuścić Niemcy.

Kamienie żółciowe powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby żółciowe przemieszane niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczone krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność,

normowanie czynności wątroby i nerki. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, w kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizj. chem. „CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz opieki i skład apteczne.

Prestizż Hitlera zachwiał się Podziemna akcja niezadowolonych mas przeciwko reżymowi w Niemczech

W berlińskich sferach politycznych zwracają uwagę w związku z przemówieniami Hitlera, że kanclerz, podobnie zresztą jak Goebbels i Goering, oburzał się w tych przemówieniach nie tylko na „międzynarodowych podpalaczy wojennych“, ale i na wewnętrzną „podziemną“ propagandę w samych Niemczech.

— Ja wiem, że wśród nas jest wielu — krzychał Hitler — którzy żyją przeszłością i swój ideał widzą w przeszłości. Wiem, że zbrodnicza klika uprawia podziemną propagandę i dąży do wbicia klinu między wódzów państwa i naród.

Niejednokrotnie i z naciskiem podkreślał Hitler konieczność zachowania jedności. Dopóki Niemcy — mówił — stowią jedność, żadna siła ich nie zmowie.

Tę myśl o jedności uporczywie powtarzali i Goebbels i Goering. Ze szczególnym oburzeniem mówił Goering o „podziemnej propagandzie“ w kraju, domagając się bezlitosnej walki z nią.

Przemówienia te dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że w kierowniczych sferach hitlerowskich wywołuje poważne obawy wzrost niezadowolonych szerokich mas.

Fakty te potwierdzają zagraniczni obserwatorzy. Po aneksji Czech i wywołanej przez ten fakt organizacji oporu, a szczególnie po wprowadzeniu po-

wszechnej służby wojskowej w Anglii, prestizż Hitlera w Niemczech zachwiał się. Szerokie masy społeczne nie chcą wojny, a

jeśli pójdą walczyć, to z niezachwianym przekonaniem, że kampania musi być przez Niemcy przegrana.

Już jutro

w kinie

„PALACE“

SIMON I SIMON

„Dni Szczęścia“

w swej najnowszej i najlepszej komedii

„PALACE“

Ostatni dzień!

Kapitałna komedia, pełna humoru, dowcipu i wspaniałych sytuacji pt.

PANNA EWA

W rol. gł.
Claudette Colbert
John Barrymore
Don Ameche

Dziś o g. 12 i 2
2 poranki 80 gr.
Ceny od

Lloyd George ochotnikiem wojskowym

Lloyd George, b. premier W. Brytanii, który dzisiaj liczy 76 lat, zapisał się do nowoformowanego pułku piechoty „London Welsh“. Oczywiście sędziwy premier nie będzie służył w szeregach, lecz obejmie stanowisko prezesa komitetu pułkowego. W tym samym pułku służy syn premiera, Gwynn Lloyd. — Tułk „London Welsh“ jest pułkiem zwerbowanym z ochotników.

ZARZĄD I SCHRONISKA DLA DZIECI WYŻN. MOŻ. W ŁODZI
przy ul. Smugowej 4 komunikuje, że w niedzielę, 14 maja r. b. o godz. 11-ej przed południem w lokalu własnym, przy ul. Smugowej odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków towarzystwa.
W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków, następne prawomocne bez względu na ilość obecnych, zebranie odbędzie się w tym samym miejscu w niedzielę, dnia 21 maja r. b. o godz. 11-ej przed południem.

Grę podwójną wygrali holendrzy w trzech setach w stosunku 6:4, 6:4, 12:10

Wczoraj, w drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Holandia rozegrała grę podwójną. Para holenderska van Swol — Hugham pokonała parę polską

Tłoczyński — Hebda 6:4, 6:4, 12:10.

Początkowo miała walczyć para Hebda — Spychała, ale Spychała, który odbywa obecnie służbę wojskową, nie mógł

przyjechać na czas i holendrzy, którzy mogli właściwie wygrać walkowerem, zgodzili się, aby go zastąpił Tłoczyński.

W pierwszych dwóch setach polacy grali bardzo słabo, u

holendrów lepszy był van Swol. W trzecim secie polacy byli już znacznie lepsi, przy czym lepiej prezentował się Tłoczyński. Początkowo prowadzili goście 2:0, po tym polacy 4:2, holendrzy wyrównują na 4:4, a po tym toczy się długa walka o prowadzenie, zakończona ostatecznie zwycięstwem holendrów 12:10.

Po drugim dniu Polska prowadzi 2:1.

Dziś zakończenie meczu. Walczą van Swol — Tłoczyński i Barworowski — Hugham.

Niemcy prowadzą 2:0 z Szwajcarią

Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Szwajcarią. Pierwszego dnia Niemcy odnieśli dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0.

Roderich Menzel pokonał Manneffa 6:8, 6:3, 5:7, 6:2, 6:3.

Henkel zwyciężył Fishera 6:2, 2:6, 6:1, 6:3.

Jugosławia-Irlandia 2:0

W Zagrzebiu rozpoczął się w dniu wczorajszym mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Jugosławią i Irlandią. Pierwszego dnia Mitić pokonał Rogersa 7:5, 6:2, 3:6, 3:6, 6:3, a Punczec odniósł zwycięstwo nad Eganem 6:2, 6:0, 6:4.

Jugosławia prowadzi w ten sposób 2:0 i najprawdopodobniej rozstrzygnie mecz na swoją korzyść.

Węgry — Rumunia 2:1

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Rumunia — Węgry dokonało spotkania Caralulisa z Asbothem. Zwyciężył węgier 6:4, wygrywając całe spotkanie.

W grze podwójnej para Caralulis — Schmidt pokonała parę węgierską Dallos — Csikos 6:8, 4:6, 6:2, 6:2, 6:4.

Po drugim dniu prowadzą węgry 2:1.

Przed wielkim raidem automobilistów dookoła Polski

Automobilklub Polski czyni ostatnie przygotowania do 12 międzynarodowego raidu — „Grand Prix Polski”. Termin za wodów wyznaczono na 10 — 18 czerwca.

Zagranicą bardzo interesuje się naszym raidem. Rok rocznie do Polski przybywa elita automobilistów zagranicznych. — W tym roku — mimo, że sytuacja polityczna w Europie jest dość zagmatwana — do Automobilklubu nadchodzą liczne zgłoszenia od zawodników zagranicznych, co świadczy, że ekipa zagraniczna nie będzie mniejsza od zeszłorocznej.

TRASA RAIDU.

Trasa raidu jest inna, niż w zeszłym roku, wielce urozmaicona i dobrana tak, aby zawodnikom pokazać piękno naszego kraju.

Pierwszy etap prowadzi z Warszawy przez Częstochowę, Kraków, Mszanę Dolną, Limanowę, Przemyśl, Lwów, Złoczów, Brześć n. Bugiem, z powrotem do Warszawy, i wynosi 1.449 km.

Drugi etap z Warszawy przez Radom, Białą, Cieszyn, Katowice, Wieluń, Ostrów, Jarocin, Poznań, Wejherowo, Jastrzębią Górą 1.268 km.

Trzeci z Jastrzębiej Góry przez Gdynię, Bydgoszcz, Łowicz do Warszawy — 569 km. Czwarty etap z Leszna pod Warszawą przez Łódź, Piotrków, Radom, Augustów i z powrotem do Warszawy 1.067 kilometrów.

Zawodnik na wszystkich etapach winien przebyć trasę z przeciętną szybkością maksymalną 60 km. w pierwszej kategorii, 55 km. i 63 w drugiej kategorii, 58 i 68 w trzeciej i 60 oraz 70 km. na godz. w czwartej.

TURYSTYCZNY CHARAKTER RAIDU.

Zawody — choć w zasadzie mają być sprawdzianem dobroci maszyny oraz sprawności kierowcy — mają charakter raczej turystyczny, niż wyścigowy. Hasło, wypisane na sztandarze olimpijskim „Citius — altius — fortius” wyżej, szybciej, mocniej! — tu zasadniczo nie istnieje. Bo tu nie chodzi o rekord szybkości. Zawodnicy muszą być turystami — muszą znieść trudy, nie jechać „na łeb, na szyję”, dla rekordu czasu, ale osiągać przeciętną taką szybkość, aby była najdogod-

Nie ma Rotholca w kadrze olimpijskiej bokserów

Skład kadry bokserskiej, ustalony został następująco: Jasiński, Lendzin, Sobkowiak, Marcinowski (Łódź), Skalecki, Kowalski, Woźniakiewicz, Kołczyński, Lelewski, Pisarski, Szulezyński, Szymura, Klimecki, Piłat, Białkowski.

Uderza brak Rotholca i Koziółka. —

niejszą i dla maszyny i dla kierowcy.

Klasyfikacja dokonana będzie w każdej klasie oddzielnie na zasadzie bezwzględnej sumy punktów dodatnich i ujemnych, osiągniętych w 11 próbach.

Próby składać się będą: a) z rozruchu silnika, b) próby szybkości płaskiej z rozbiegiem, c) jazdy okrężnej na dystansie około 4.500 km., d) próby szybkości górskiej około 5 km. na Równicy, e) próby szybkości płaskiej bez rozbiegu (dystans 1 km.), f) próby zręczności, g) próby hamowania, h) próby jazdy w terenie (około 220 km. po drogach puszczy Kampińskiej, i) próby jazdy po drogach gruntowych (około 180 km. na trasie Kobryń — Skidel, j) próby powtórnej szybkości płaskiej z rozbiegiem (dystans 1 km.), rozbieg 1 i pół km., k) badania technicznego samochodu.

Jak więc widzimy, będzie to próba wszechstronna, wykazująca zalety i wady motoru oraz sprawność kierowcy.

Klasyfikacja zespołowa i indywidualna, 3 lub 4 samochody tej samej klasy i marki mogą być zgłoszone, jako zespół fabryczny, 3 lub 4 samochody różnych marek i klas mogą być zgłoszone, jako zespoły klubowe.

Za podstawę przy klasyfikacji zespołów klubowych i fabrycznych będzie brana bezwzględna suma punktów.

Bokserzy w niewoli zabobonów

Zawodnicy - bokserzy, ludzie, którzy wydają się mieć żelazne nerwy, takie jak pięści, są w gruncie rzeczy, jak małe dzieci, mają swoje kaprysy, nieraz bardzo trudne do zaspokojenia, które jednak ich menażerowie muszą zaspakajać, nie chcąc, aby pupile przez odmowę przegrali walkę, co pociąga za sobą fatalne zmniejszenie zysków.

Oto typowa rozmowa, jaką przed meczem toczył menażer z swym pupilkiem. W meczu tym zawodnikiem był Jim Corbett, mistrz świata, jego opiekunem był Joe Coffroth. Mecz miał być z Jeffriesem. Corbett zmierzał się w szatni, gdy naraz coś mu się przypomniało. Zawołał więc Coffrotha.

— Słuchaj Joe, jaka podłoga jest na ringu, mógłbyś mi powiedzieć?
— Oczywiście.. Dwucalowej grubości linoleum położone na parkiecie, jak zwykle, bo co się stało?
— Jakto, co się stało? Oszałamiałeś? Czy nie wiesz, że dla linoleum jest jak ślizgawka, natychmiast musisz to zmienić. Żadam bezwarunkowo dy-

strzelibym go. Jego histeryczne zachcianki przed każdym spotkaniem mogły wyprowadzić z równowagi najspokojniejszego człowieka. Ale cóż było robić, nie mogłem ryzykować moim majątkiem, mimo, że nazywano mnie za to idiotą.

Mistrz Anglii Jabez White nie występował nigdy na ringu nie powiesiwszy przed tym w narożniku maleńkich bucików swego synka. W roku 1905 w czasie meczu o mistrzostwo świata, sekundanci White, widząc, że ich wychowanek używa znaczną przewagę, tak się zaczęli entuzjastycznie zwracać talizman boksera. Ostatni cios Jabeza zwał przeciwnika z nóg. Wydawało się, że to koniec walki, gdy gong przerwał sędziemu liczenie. White wrócił na swe krzesło i pierwsza rzecz, jaką rzuciła mu się w oczy, to był brak trzewiczków. Mistrz tak się speszył tym wypadkiem że w rezultacie musiał się poddać.

Miał również swoją maskotkę sławny Jack Dempsey. Była nią bluzka, a raczej swetr, w którym mistrz zaczynał swoją karierę bokserką. Swetr z różowej wełny był już stary i wybrudzony i wstyd było się w nim właściwie pokazywać. Ale

raz Dempsey zdecydował się. — Było to w dzień meczu z Louisem Firpo, zwanym „bykiem pampasów”. Dempsey zjawiał się w Madison Square Garden, gdzie się mecz miał odbyć nie w zwykłej bluzie, ale w smokingu, co wywołało ogólne poruszenie i przedrwiwanie, że przegra. Ale pozostała mu jeszcze inna maskotka — nieogolona broda. Gdy i tego zwyczajnie przestraszał pilnie.

Ale brak swetra zemścił się. W tym to meczu nastąpił sławny wypadek, kiedy Dempsey trafiony potężną pięścią króla pampasów wyleciał jak z procy z ringu. Całe jego szczęście, że sędzia zdumiony tak nieoczekiwaną sytuacją, zaczął liczyć z opóźnieniem, co pozwoliło Dempsey'owi ochłonąć. Zwłaszcza, że jego przyjaciele, zgromadzeni wokół ringu, pomogli mu wydostać się na arenę. W następnej rundzie Dempsey wygrał jednak przez nokaut.

Jeffries, uważany za najwspanialszego boksera, jaki kiedykolwiek zjawiał się w ringu, również był kłębkiem nerwów. Na treningach bywał stale wściekły, nie odpowiadał na pytania inaczej, jak groźnym pomrukiem.

Bob Fitzsimons, również jeden z wielkich, ten, który będąc właściwie w wadze półśredniej,

zasiadał na tronie ciężkiej, nagabywany przez ciekawych reporterów amerykańskich, wyrzucał ich poprostu za drzwi i to w ten sposób, że ofiary obowiązku zawodowego nie mogły się później pokazać na ulicy.

Na zakończenie nieco o nerwach naszego sławnego Stanley Ketchella, czyli poprostu Stanisława Kiecala. Zasadniczo był on niezmiernie łagodnego usposobienia i uwielbiał dzieci, które odpłacały mu wzajemnością. — Ale biada temu, kto zrobił wbrew jego woli, lub naruszył w czymkolwiek jego zwyczaje. Jednym z takich zwyczajów była poobiednia drzemka, w czasie której pod żadnym pozorem nie wolno mu było przeszkadzać.

I oto zdarzyło się tak, że jeden z jego nowoprzyjętych pomocników podjudzony specjalnie przez kolegów ciekawych, co z tego wyniknie, zapukał do drzwi pokoju Kiecala. Gdy nikt nie odpowiadał, tamten zapukał jeszcze raz, aż w końcu Kiecal przebudził się. Przez chwilę nie wiedział, co się stało, aż naraz zorientował się. Nie wiele myśląc chwycił rewolwer i cały ładunek skierował w stronę drzwi. W rezultacie niewczesni żartownisie narazili kolegę na ranę postrzałową nogi. R.D.

W dniach najbliższych nastąpi

OTWARCIE SKŁADU WĘDLIN

firmy RZEŹNICY KONCESJONOWANI „**ADAS ISRAEL**” przy ul.

PIOTRKOWSKIEJ 33
TELEFON 274-96

LECZNICA Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

1 URZĄD SKARBOWY
W ŁODZI
Nr. IV.46-24-Lc-A-39

Łódź, dnia 6 maja 1939 roku

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności za podatek przemysłowy, od obrotu 1936/37, składki, majątkowy 1928/31 na rzecz 1 Urzędu Skarbowego i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 10 maja 1939 roku		W I terminie	
Składnica Skarbowa, Kilińskiego 88, materiał jedwabny „Mongol”	148,6 kg.	Cena szac.	zł. 2.200.—
Nawrot 33, 30 sztuk warsztatów tkackich mech.			zł. 6.550.—
Dnia 11 maja 1939 roku		W II terminie	
Piotrkowska 123, artykuły kosmetyczne		zł.	375.—
30 słomianek kokosowych		zł.	210.—
70 kasetek		zł.	210.—
100 butelek kryształowych		zł.	400.—
100 szczotek		zł.	300.—
100 lusterek		zł.	100.—
50 wycieraczek		zł.	250.—
30 kompletów do golenia		zł.	90.—
Zamenhoffa 19, meble, 12 sztuk		zł.	800.—
radioaparat		zł.	100.—
dywan		zł.	200.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach 10 i 11 maja 1939 r.
Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) L. WACŁAWSKI
Kierownik Działu Egzekucyjnego

11 URZĄD SKARBOWY
W ŁODZI
Łódź, dnia 6 maja 1939 roku

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 11 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1. 9.V.1939 Juraszek L. W., Nawrot 88, balony do wody sod.	zł. 1.330	II term.
2. Lesman Jochet, Kilińskiego 88, balony do wody sod.	zł. 2.000	I term.
3. 10.V.1939 „Dentalia”, Sp. z o. o., Kilińskiego 88, fotele dent.	zł. 850	I term.
4. „Izolmat”, Kilińskiego 88, krawki izolacyjne	zł. 800	I term.
5. 11.V.1939 Adelfang Iock, Przejazd 40, meble	zł. 1.130	I term.
6. „Opal”, sp. z o. o., Sienkiewicza 47, szyby, biurko, maszyna do szlifowania	zł. 542	II term.
7. Kac Kalman, Narutowicza 58, futra, skóry fok. i wydry z 3.260	I term.	

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona na ruchomości pod l. p. 1 i 6 w pierwszym terminie nie doszła do skutku, wymienione pod tymi l. p. przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od szacowania.
Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godz. 10-ej w lokalach wymienionych wyżej zobowiązanych.
Za Naczelnika Urzędu Skarbowego: (—) J. BARASINSKI
Kierownik Działu Egzekucyjnego

14 URZĄD SKARBOWY
W ŁODZI
Nr. IV.121-20-39
Łódź, dnia 6 maja 1939 roku

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż niżej wymienionych ruchomości u zobowiązanych:

Dnia 9 maja 1939 roku		W I terminie	
„Beteco”, Sp. z o. o., Piotrkowska 167, głośniki radiowe, maszyna do pisania, prasa do tłuczenia metali, 152 sztuk.		Cena szac.	zł. 1.900
Dnia 11 maja 1939 roku		W I terminie	
Frenkel Gustaw, Skorupki 19, 800 mtr. towaru bawełnianego		zł.	700
Güttel Hugo, Radwańska, meble, 5 sztuk		zł.	890
„Beteco”, Sp. z o. o., Piotrkowska 167, maszyny do tłuczenia metali, 2 sztuki		zł.	1.500
Augustin Ludwik, 11 Listopada 180/182, przedza bawełn., wóz duży na węgiel, maszyna do pisania i samochód ciężarowy		zł.	2.180
Jeger Otto, Gdańska 140, deski, słupy do rusztowań, marmur i tynk mielony oraz meble		zł.	1.070

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 — 16 w miejscach wyżej wskazanych.
Naczelnik Urzędu: (—) FR. STĘPIEN



VIKING
100% idealnego golenia!
Tylko oryginalne szwedzkie
VIKING

Do akt Nr. Km. 906 | 39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 maja 1939 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Legionów 25 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.— a mianowicie: pianina, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 23 kwietnia 1939 r.
Komornik: (—) St. Gasiński
Sprawa Stanisława Rozena p-ko Ignacemu Montagowi

Do akt Nr. Km. 956 | 39
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 13-go, Marian Lipiński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja 11 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 23 maja 1939 r. od godz. 13 w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej 108 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: samochodu ciężarowego firmy „G. M. S.” na chodzie w st. średnim oszacowanych na łączną sumę zł. 1500.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 4 maja 1939 roku.
Komornik (—) Marian Lipiński
Sprawa f. „Polski Fiat” p-ko Chaszkiewi Altmanowi; Aronowi Frajmanowi i Ruwinowi Sobolowi

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT I S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

Gabinet Kosmetyczny

wł. Basia Ostrowicz
ABSOLWENTA INSTYTUTU W NOWYM JORKU
UL. NARUTOWICZA 54. TEL. 258-89.
Leczy wszelkie wady cery oraz usuwa bez bólu i bezpowrotnie zbędne owłosienie systemem amerykańskim dotychczas w Polsce niestosowanym.
Naświetlania lampą „Perihel”.
Godz. przyjęć: 10—1 i 4—7

Sklep do wynajęcia

z dwoma wystawami od zaraz przy ul. Traugutta 2 róg Piotrkowskiej komorne 2000 złotych rocznie
Wiadomość u dozorcej domu.

OPTYK

SZYMON URBACH

PIOTRKOWSKA 33 TEL. 2222-3.

PRZYCHODNIA SPECJALNA dla chorych **WENERYCZNYCH**
Leczenie chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych, leczenie promieniami Rentgena, analizy krwi i wydzielin
Zawadzka 1, tel. 206-65
front, I piętro, czynna od 8 r. do 9 w.
PORADA 3 ZŁ.



Instytut Cosmétique
Kosmetyka leknicza
Lampa kwarcowa
Al. Łosciurki 4
tel. 204-89

Dr. S. NEUMARK
Chor. skórne, weneryczne i moczopięciowe
DIATERMOTERAPIA (gruźlica i nowotwory skóry)
LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA
Andrzeja 4, tel. 170-50
przyjm. od 10—12 i od 6—8 wiecz.

WYNIJE OD 2.100
WÓZKI DZIECIĘCE
ŁÓŻKA METALOWE
MATERACE
WYSTANIEJ W FABR. SKŁADZIE
J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 137-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszerki
Sródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

DR. MED.
MICHAŁ URBACH
ZAWADZKA 15, tel. 148-89
chor. nerwowe i wewn.
od 15 maja przyjmuje:
CIECHOCINEK
dworek „Mentona”, tel. 215

LEKARZ - DENTYSTA
HENRYK LEJZEROWICZ
ul. Piotrkowska 165
tel. 226-02
Godz. przyjęć od 9—1 i od 3—8

DR. MED.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 5—9 w. w ntds. i święta od 9 do 1 po poł.

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
DZIŚ
Początek o g. 9. 12

Dziś i dni następnych!
Duet aktorski **GARY COOPER -- MERLE OBERON**
Koncert gry
w filmie **„PANI I COWBOY”** Film wielkich wzruszeń i uśmiechów
p. t. **„PANI I COWBOY”**
Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 — ceny miejsc od 54 gr.

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Król humoru **FERNANDEL**
w najwesołszej komedii sezonu **WESOŁY ORDYNANS**
Następny program: **BIAŁY MURZYN**
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosz.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

Dziś, w niedzielę 2 ulgowe poranki o g. 12 i 2 wszystkie miejsca po 54 gr. — Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!
Korzystajcie z okazji! **„A Briwele der Mamen”** (List do matki)
W rol. gł. Asy sceny żydowskiej: **Lucy i Mischa German, Maks Bożyk, G. Bulman, Aleks Szein** i inni.
Ceny miejsc: na I seans wszystkie miejsca po 54 gr., następne seanse III-54 gr., II-85 gr., I-1.09
Aktualny film osnuty na tle emigracji żydowskiej do nieznanego losu. — Religijne pieśni: „KOL NIDREI”, „AZ CHET” i in.
Jutro, 8 maja premiera wielkiego podwójnego programu 1) **Alpejskie Osły** i 2) **Pierwsza Miłość**

BIURO TŁUMACZEŃ Tatiany ROZENBLAT 20 JEZYKACH EUROPEJSKICH ul. Moniuszki 11, m. 5

Tłumaczenia dokumentów prawnych, technicznych, prywatnych, korespondencji handlowej itp. w telefon 133-56 od 9—17ej.



DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w.
Za wyjątkiem niedziel i świąt



DR. MED.

J. Szmerłowski
AKUSZER - GINEKOLOG
PIOTRKOWSKA 17
tel. 107-13
Przyjmuje od 6—8 w.

Dr. med.

L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopięciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

CZYTAJCIE

„Basler National Zeitung“, „Pariser Tageszeitung“, „Neue Zürcher Zeitung“, „Jüdische Welt Rundschau“. Zamówienia na abonament przyjmuje tylko: Księgarnia E. Wiener, Katowice, Szopena 8, tel. 303-84.

Do akt Nr. Km. 2378/38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 12 maja 1939 r. od godz. 13 przy ul. Łaskiej 7 w Konstancynie odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:
mebli i radioobornika
oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 24 kwietnia 1939 r.
Komornik: (—) St. Gasiński
Sprawa i Urzędu Skarbowego w Łodzi p-ko Herszowi Nachmanowi Grosbartowi

LÓD

w każdej ilości poleca
B. RUBINEK, Północna 49, tel. 148-05
(dawniej Południowa 39)

PŁASZCZE impregnowane i jedwabne »CE-WU« CENY FABRYCZNE! PIOTRKOWSKA 7 TELEFON Nr. 236-71

PŁASZCZE impregnowane i peleryny po cenach fabrycznych poleca znana wytwórnia »WU-KA« ZAWADZKA 1 telefon 255-70 pr. of. I piętro Zmówienia przyjmują się z oryg. materiałów angielskich i „WOLA“.

Zakład artystycznej **NAPRAWY DYWANÓW** Zgł. tel. Fabr. Dywanów »CARPET« Rep. HOROWICZ Piotrkowska 107
w wszelkich chodników i linoleum 266-44

KINO

Od wtorku 2 do poniedziałku 8 maja
Wielki przebój muzyczny ze słynną parą
J. MAC DONALD I NELSON EDDY w czołowych rolach p. t.
Mimoza ZŁOTOWŁOSA

ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178. Najlepsi na świecie duet śpiewaczy, przepiękne melodie, przewyższające „Rose Marie“ i „Gdy kwitną bzy“
Dojazd tramw. Nr. Nr. 0, 4, 10, 16, 17. Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w poł., ostatni 9 w.

Dr. med. **HELLER**

Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 włącz. w niedziele i święta od 10—1 pp.

DR. MED.

H. Gutsztadt
Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 8—10 i od 5—7 w.

Gabinet Kosmetyczny „JADWIGA“
Kilińskiego 86, telefon 185-47
Wszelkie zabiegi kosmetyczne.
Lampa kwarcowa 1 zł. — w abonamencie 75 gr. Porady bezpłatne.
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 w.



DOKTOR

S. KLOZENBERG
(młodszy)
Choroby żołądka, kiszek, wątroby i przemiany materii.
Moniuszki 5 — tel. 144-18
Przyjmuje od 5—8 wiecz.

Dr. med.

JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA

D. Tondowska
Piotrkowska 152
tel. 174-93
przyjmuje 9—2 i 3—8 w.

Ogłoszenie.

Stow. „Linax Hamslzmorim“ w Łodzi ul. Piłsudskiego Nr. 21 zawiadamia, że ogólne zebranie odbędzie się dnia 21 maja r. b. w lokalu stowarzyszenia w pierwszym terminie o godz. 7-jej wiecz. W razie nieprzybycia ustawowej liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie 6 czerwca b. r. o godz. 7-jej wiecz. bez względu na ilość obecnych członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie ogólnego zebrania, 2) Wybór przewodniczącego ogólnego zebrania i członków prezydium, 3) Odczytanie protokołu poprzedniego ogólnego zebrania, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za rok 1938/39, 5) Uchwalenie budżetu na rok 1939/40, 6) Wybory a) Zarządu i kandydatów, b) Komisji rewizyjnej, Sądu polubownego, 7) Wolne wnioski. Uwaga: Członkowie, którzy zechcą mieć prawo głosu winni wpłacić składkę członkowską do dnia 1 kwietnia 1939 r.

Zarząd



Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór

Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACY wyscielanych
MATERACY sprężyn.
Łóżek polowych
w fabrycznym „DOBROPOL“ Łódź, Piotrkowska 75 — składsie

ŁÓŻEK komodowych WYŻYMACZEK marki „Rubber“
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i deszyn
w podw. Tel. 159-90

WYCIECZKI MORSKIE:

DO SZTOKHOLMU I KOPENHAGI
31/V — 5/VI — zł. 200.—
DO HELSINEK
15/VI — 18/VI — zł. 90.—
Do Antwerpii i Londynu
13/VII — 21/VII — zł. 324.—
FIORDY NORWEGII
25/VII — 9/VIII — zł. 520.—
Zapisy i informacje:
Wagons-Lits||Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70

Centralna Ładownia Akumulatorów

Łódź

RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

Dziś i dni następných najwspanialsza satyryczno-polityczna komedia sezonu!

LOKAJ JAŚNIE IPANI

W roli gł. ANNABELLA i WILLIAM POWELL

Nast. program: „BIAŁY MURZYN“ w roli gł. Wiszniewska, B. Orwid, M. Cwiklińska, J. Pichelski, A. Zabezyński i inni.
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
W niedziele i święta nieważne. — Początek przedst. w dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor: Józef Nirnstein.

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka“ Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w teście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia“ (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

DZWIĘKOWE KIN PRZEDWISNIE



Żeromskiego 74/76, tel. 129-88

doj. tramw. 0, 5, 6, 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

„REWIA”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 19 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 7-go maja 1939 r.

Dzisiejszy numer

„REWIA”

zawiera:

K. Urbach: 1000 lat stosunków z germanami.
S. Czezelnicki: Problem narodowościowy
J. Halamski: Wywiady z J. Deutscherem i H. Maconenem.
V. Fallek: Pożary w teatrach łódzkich.
M. Rerich: Parapsychologia.
Kenneth Wood: Sławne kłamstwo historyczne.
Dr. P. Klinger: Gorączka leczy!
O. Kuell: Martwa ręka w prasie.
R. Witt: Mr. Smart jedzie do miasta.
Roda-Roda: Bogowie.
J. Gutkowski: Rycerze krzyżowi Afryki.

REDAKTOR
GUSTAW WASSERCUG

1000 lat stosunków z germanami

O ile kogoś interesuje symbolika liczb, wówczas znamienne wymowę posiadają w roku bieżącym dzieje stosunków germańsko-słowiańskich. Mija akurat tysiąc lat od pierwszej daty historycznej, gdy okrutny margrabia niemiecki GERO, obawiając się spotkania orężnego z dzielnymi plemionami słowiańskimi, zamieszkującymi ziemie między Odrą i Łabą, ujął je podstępem i podłością. — Użył metody według dzisiejszego języka błyskawicznego zakoczenia, metody „czeskiej” made Germania 1939. Margrabia Gero pod pretekstem rokowań pokojowych (chodziło mu zapewne o „Lebensraum”) zaprosił 30 książąt słowiańskich i nie idąc się z względami gościnności (już wtedy prawdopodobnie zaliczano tę cnotę w Germanii do demokratycznych przesądów!) wymordował przybyszów, którzy zaufali gospodarzowi.

Odtąd rozpoczynają się historyczne dzieje stosunków polsko-germańskich, gdyż kłeska słowian zachodnich otworzyła bramę do Drang nach Osten. Odtąd przez pięć wieków Polska odnosi ważne zwycięstwa w walce z plemieniem germańskim na polu walki, względnie — a może i kłeski — przy „zielonych stolikach” pertraktacji dyplomatycznych.

Podobno kiedyś w dobie „Kulturkampf” wyraził się trafnie o nas śmiertelny wróg BISMARCK: „Polacy byli w polityce poetami, a w poezji — politykami”. Toczył z Niemcami zwycięskie boje MIESZKO, wbił w Odrę słupy graniczne BOLESŁAW CHROBRY, w tę Odrę, o której pisał cesarz niemiecki FRYDERYK BARBAROSA, że „ziemię ich (polaków) jak gdyby murem otacza”. Psie Pole, Płowce, Grunwald, zwycięstwa KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA wstrzymują napór niemiecki na wschód.

Lecz nie na polach walki rozstrzygnęły się losy stosunków tych dwóch narodów, dwóch ras, dwóch kultur. Wszelkie polskie próby pokojowych układów były zawsze podstępnie unicestwiane. Praojcem błędów dyplomatycznych był nieszczęsny KONRAD MAZOWIECKI, który sprowadził krzyżaków i pozwolił im na ingerencję w stosunki wewnętrzne ziem polskich. Jeszcze przed tym Niemcy maczali łapy w sprawach wewnętrznych Polski, intrygą i prowokacją usiłowali zdobyć ziemie i wpływy w kraju. Widoczna łapa niemiecka w buncie Bezpryma za MIEZSKA II, w opiece nad Władysławowicami i wyprawie BARBAROSSY (1157), w interwencji HENRY-

KA V i protektoracie nad ZBIG NIEWEM w walce z KRZYWOUSTYM. Konrad Mazowiecki jakby usankcjonował, utwierdził interwencje krzyżackie. — Grunwald na krótko przerwał zuchwałość najeźdźców, którzy pod pretekstem nawracania pogan dążyli do zwykłych zaborów i rozboju. — Nawet dziś technicznie niezwykle aktualnością nader charakterystyczna publiczna dyskusja z przed zgorą pieciuset lat. Cytujemy za DŁUGOSZEM i prof. BOBRZYŃSKIM. Odbyła się owa dyskusja na soborze powszechnym w Konstancji w latach 1414 — 1418, a więc po zwycięstwie grunwaldzkim.

W trakcie soboru przewodniczącą delegacji polskiej arcybiskup gnieźnieński MIKOŁAJ TRĄBA, zaproszony do paryża, udał się tam i wyprawił ówczesnej elicie Francji wspaniałą ucz-

tę, by ułatwić kontakt kulturalny Polski z Francją. Podczas biesiady po mowie arcybiskupa o misji narodu polskiego pewien profesor wszechniczy paryskiej okazał szeroko kolportowany paszkwil na JAGIELŁĘ i polaków, napisany przez dominikanina — agenta krzyżackiego JOHANA FALKENBERGA. W traktacie tym Falkenberg pisał, że „polacy i ich król są fałszywymi chrześcijanami... obrońcami i współnikami niewiernych... król polski (Jagiello) ani nie jest katolikiem, ani też wierzyć nie można, by katolicką miał wiarę... głupim jest i nie rozumie rzeczy boskich każdy, kto wierzy, że jest on chrześcijaninem... król polski udaje tylko wiarę chrześcijańską, nie pragnąc jej, tylko korzyści ziemskich, a mianowicie Królestwa Polskiego... czyż godne nazwy kościołów są cha-

ty, które wnoszą pod nazwą kościołów na to, by podstępnie oszukiwać chrześcijan... Diabeł to, widząc, że na północy prawdziwi chrześcijanie (krzyżacy) burzą po kolei świątynie demonów... nakłonił króla Polski i Witolda do fałszywego nawrócenia się... obydwaj spełniają życzenia diabła”.

W zakończeniu wyłazi sztyło z worka, gdyż nie lada kar dla Polski żąda najmity krzyżacki:

„Polacy, ich król i książęta winni utracić koronę i królestwo, a pozbawieni pasa rycerskiego pójść w stan wiecznej niewoli... ponieważ zaś dopomagałi i dostarczali uzbrojenia wszelakim poganom i kształcili ich, aby byli silniejszymi przeciw chrześcijanom, zasłużyłi przez to nie tylko na utratę królestwa, lecz także wszystkich swych dóbr...” Widzimy, że jakoś w stopniu bezczelności

nie nie uległo zupełnie zmianie. Ta sama bułta, te same słowa, obłuda, zakłamanie, zuchwałość...

Na soborze zareagował poważnie na przewrotność niemiecką delegat polski rektor wszechniczy krakowskiej, uczony o europejskiej sławie PAWEŁ WŁODKOWIC (syn Włodzimierza). Jakże dumna była odpowiedź, którą śmiało uważać można za pradokument polskich tradycji wolnościowych, demokratycznych. Rozległy się na soborze przed pięciuset laty rycerskie słowa, szlachetne myśli polskiego męża stanu i reprezentanta polskiej kultury i tolerancji: „...poganom, chociaż nie uznają cesarstwa rzymskiego (niemieckiego), nie wolno od bierać ich państw, posiadłości i zakresu władzy, ponieważ posiadają za bez popełnienia grzechu i za sprawą Boga, który stworzył to wszystko dla człowieka, którego ukształtował na swe podobieństwo... Krzyżacy pruscy... nie toczyli nigdy wojny sprawiedliwej, a to z tej przyczyny, że ci, którzy napadają pragnących żyć w spokoju, nie mają za sobą żadnego prawa: ani przyrodzonego, ani boskiego, ani kanonicznego, ani cywilnego”.

Nie wolno nawracać pogan na wiarę chrześcijańską mieczem, lub uciskiem, ponieważ sposób ten połączony jest z krzywdą bliźniego. Nie należy czynić rzeczy złych, aby osiągnąć dobre... pod pozorem pobożności nie należy czynić rzeczy bezbożnych...”

W oddzielnym traktacie „O zakonie krzyżackim i wojnie polaków przeciw temu zakonowi” Paweł WŁODKOWIC ówczesną doskonałą scholastyką argumentacji uzasadnia, iż napastnikiem był krzyżak, zaś Jagiello zmuszony był bronić ziem polskich przed inwazją.

Wywody uczonego polskiego przekonały uczestników soboru w Konstancji i FALKENBERGA skazano na dożywotnie więzienie.

Po latach zwolniony z powodu choroby krzyżacki najmity napisał paszkwil, w którym z kolei przedstawił w najgorszym świetle swych dotychczasowych protektorów — Niemców. Pomścił się za to, że nie zdołali go skutecznie obronić.

A jak wyglądały „dobrodziejstwa” krzyżackie względem ludności okupowanego Pomorza, podaje niewątpliwe źródło, bowiem „mowa posłów ziem pruskich do króla KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA na zjeździe krakowskim miana” z prośbą o przyjęcie ich pod opiekę (1454 r.):



NAD GDAŃSKĄ PRZEPAŚCIĄ

(Dokończenie na str. 5-ej).

PROBLEM NARODOWOŚCIOWY

„W przyszłej federatywnej Europie — pisali rosyjscy socjaliści w 1872 r. — granice pomiędzy członkami federacji będą miały bardzo małe znaczenie... różnice narodowościowe stają się błędym podaniem historii”.

Zdanie to formułowało poglądy, wedle którego walka klas miała zastąpić walkę narodowościową, problem socjalny miał do reszty wyrugować problem narodowościowy.

Późniejszy rozwój polityczny Europy zadał klam tej uproszczonej koncepcji, problem narodowościowy nie tylko nie zanikał, lecz okazał się bardzo żywotnym i walka narodowa i narodowościowa nadal jest jedną z najważniejszych sił motorycznych historii obok kwestii socjalnej, której nateżenie wciąż wzrastało. Zresztą obydwa czynniki nieraz się przeplatają.

Rozwój liberalizmu, a zwłaszcza rozwój demokracji sprzyjał wyzwoleniu narodów i znacznie posunął naprzód rozwiązanie kwestii narodowościowej w państwach o złożonej strukturze etnicznej. Zasada samostanowienia narodów o ich losie coraz

bardziej torowała sobie drogę i znajdowała coraz więcej zwolenników. Jeden z najwybitniejszych teoretyków prawa XIX w. Bluntschli sformułował tezę, wedle której każda narodowość winna tworzyć oddzielne państwo, a każde państwo winno być jednonarodowościowe.

Teza ta jest nierealna, gdyż w bardzo licznych wypadkach **sto sunki narodowościowe w Europie są tak skomplikowane, iż za łatwienie sprawy narodowościowej w drodze terytorialno-państwowego wyodrębnienia poszczególnych narodowości jest w ogóle niemożliwa.** Dlatego też, jako uzupełnienie zasady samostanowienia narodów, wysunięto z jednej strony zasadę federacyjną, a z drugiej strony system międzynarodowej obrony praw mniejszości. Ten ostatni system został po wojnie światowej zastosowany w 14 państwach Europy, liczących łącznie 120 milionów ludności, z czego na podlegające ochronie mniejszości przypada około 30 milionów ludzi. Z przyczyn, o których tu pisać nie będziemy, system międzynarodowej ochrony praw mniejszości okazał się

niezyciowy, natomiast zasada federacyjna (za wyjątkiem Szwajcarii) nigdzie w Europie nie została zastosowana.

Co do samej zasady narodowościowej, to nie połączona z federalizmem, nie dała ona zadawalających wyników i stała się narzędziem imperializmów wielkich mocarstw, zwłaszcza rewizjonistycznego imperializmu niemieckiego.

Dla celów swej polityki imperialistycznej pangermanizm w odniesieniu do mniejszości niemieckich przerobił zasadę samostanowienia w duchu rasistowskim. Na skutek tej zmiany nie mniejszość niemiecka, zamieszkała na terytorium danego państwa, decyduje o swym losie, lecz decyduje o nim Trzecia Rzesza t. j. zależy od panującej w Berlinie dyktatury niemieckiej. Również i włoski faszyzm próbuje uczynić z italskiej mniejszości narzędzie swej polityki imperialistycznej. Tę rasistowską teorię stosował już imperialista TREITSCHKE, pogłębiając sugestie HERDERA i FICHTEGO.

Podobne imperialistyczne wyrażenie zasady narodowościowej

przewidział prawnik publiczności francuski Rene JOHANNET, który w r. 1918 pisał w swej ciekawej pracy „Le principe des nationalites” — „demokratyczna zasada narodowościowa przez rozczłonkowanie Austro - Węgier pcha ku stworzeniu prusko - węgierskiego państwa kolosa o 90-milionowej ludności, ciężar którego spadnie nam na plecy...”

Naszym zdaniem wina nie leży w samej demokratycznej zasadzie narodowościowej, lecz w wadliwym jej zastosowaniu, w wykoszlawieniu tej zasady przez rywalizujące ze sobą imperializmy.

*

Problem narodowościowy musiał rozwiązać również i rewolucja rosyjska.

Wedle spisu w 1926 r. ludność Z. S. R. R., licząca 147 milionów, dzieliła się na 185 narodowości. Bardzo ciekawą i szczegółową tablicę, przedstawiającą skład narodowościowy ludności ZSRR, znajdzie czytelnik w wymienionej pracy doktora Wiktora SUKIENICKIEGO „Ewolucja ustroju ZSRR.” (str. 139-142).

Zdaniem rosyjskiego publicyisty - emigranta J. RAPOPORTA bolszewicy dążyli do tego, by jaknajdalej posunąć różniczkowanie narodowościowe i uczynić z każdej narodowości samodzielną jednostkę państwową, t. j. zastosować zasadę prof. BLUNTSCHLI. Lecz zadanie to okazało się nieosiągalne. Wedle danych J. Rapoporty na 147 milionów ludności około 30 milionów zamieszkuje poza granicami swych jednostek terytorialnych, t. j. republik związkowych, republik autonomicznych, obwodów autonomicznych, okręgów narodowościowych itd.

Tych 30 milionów ludności stanowią w ZSRR mniejszości narodowe na terenie poszczególnych członków państwowych, z których składa się ZSRR.

Zasada prof. Bluntschli została w Sowietach uzupełniona przez zasadę federacyjną. Ten twór okazał się bardzo skomplikowany o strukturze niezbyt przejrzystej. Charakter prawny tego tworu dał powód do dyskusji, zarówno w Sowietach, jak i zagranicą. W swej „Ewolucji ZSRR.” docent dr. W. SUKIENICKI daje wyczerpujący materiał obiektywny, dochodząc do następującego wniosku co do rzekomo federacyjnego charakteru ZSRR.

„Przechodząc od tych cech czysto formalnych do przeprowadzonego przez konstytucję po działu rzeczowych kompetencji w różnych dziedzinach życia państwowego pomiędzy Związek, a wchodzące w jego skład republiki, możemy stwierdzić, że suwerenność poszczególnych republik związkowych w praktyce sprowadzała się niemal do zera” (str. 153-154).

Podzielając w zupełności zdanie uczonego wileńskiego, dodamy następującą ciekawą uwagę J. Rapoporty:

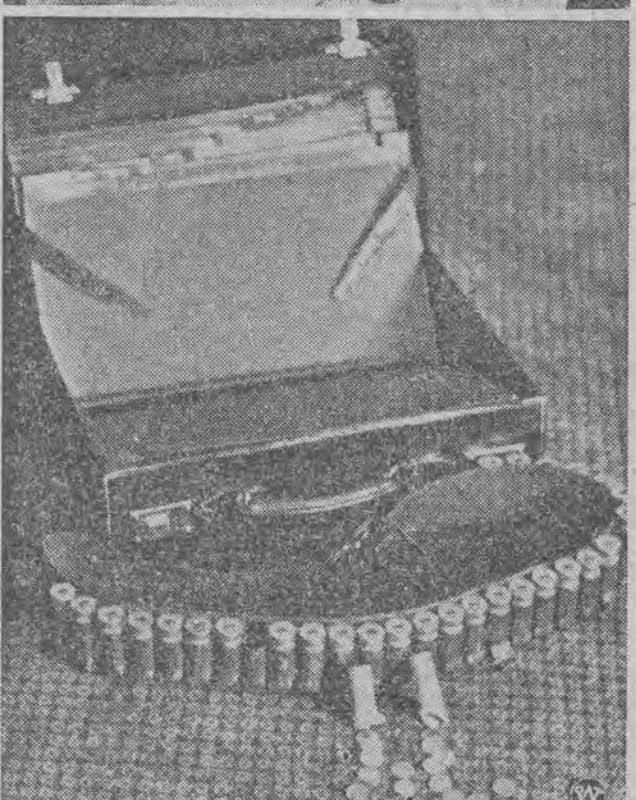
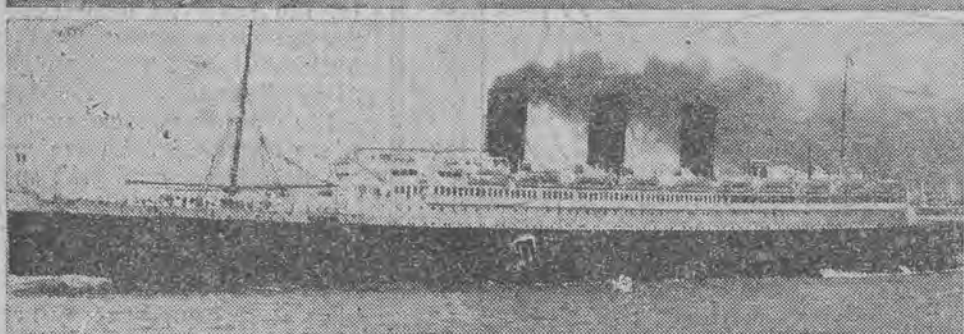
„Budowla, która wydaje się taką imponującą, w rzeczywistości jest jedynie dekoracją. Budowla ta nie trzyma się dzięki własnemu ciężarowi, a jedynie dzięki podporze dyktatury. Co się stanie, gdy ta podpora się zawali? Trzeba by zobaczyć, co stanie się z tymi związkowymi i autonomicznymi republikami i obwodami, gdy trzeba będzie konflikty, codziennie wysuwane przez życie, rozwiązywać nie we dług rozkazów z góry, a w drodze wzajemnych porozumień, na drodze swobodnej gry sił politycznych”.

Wspomniany autor zarzuca systemowi sowieckiemu, iż polega on na czysto mechanicznym składaniu narodowości, których dyferencjacja z drugiej strony jest posunięta zbyt daleko. Tej koncepcji przeciwstawia J. Rapoport system szwajcarski, przy którym organizacja państwowa nie jest związana z narodowościową dyferencjacją (różniczkowaniem) ludności, problemy narodowościowe są odseparowane od problemów terytorialno - administracyjnych (kantony nie są jednostkami narodowościowymi)

*

Problemy narodowościowe nie uzyskały należytego rozwiązania ani w Europie, ani w ZSRR., przy czym tak w jednym, jak i w drugim wypadku stosunki narodowościowe będą miały poważny wpływ na dalszy bieg wypadków politycznych, zarówno w ramach poszczególnych państw o ludności etnograficznie złożonej jak i na stosunki międzypaństwowe.

S. Czeczelnicki



1. Gołąb pocztowy „Old Anchor”, który od czasów wojny światowej służył w armii amerykańskiej a obecnie zakończył swój chlubny żywot w 21 roku życia, uzyskawszy tytuł najlepszego w USA został pochowany z honorami wojskowymi w Fort Monmouth w stanie New Jersey. — 2. Wielki transoceaniczny parowiec francuski „Paris”, który spłonął w porcie Le Havre na parę godzin przed odplynięciem do Nowego Jorku. — 3. Członkowie legii cudzoziemskiej w Syrii musieli ostatnio wiele się napracować nad pacyfikacją Damaszku, gdzie wybuchły demonstracje antyfrancuskie, oczywiście przygotowane i przeprowadzone za cudze pieniądze. — 4. Minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu, Winston Churchill i Anthony Eden przed gmachem Foreign Office w Londynie. — 5. Walizkę - teczkę, pas myśliwski i 30 naboju, w których znaleziono po 10 sztuk złotych 5-rublowek w każdym naboju, razem 1.500 rubli w złocie złożył bezimienny ofiarodawca na FON.

KAREL CAPEK

Pieśń drozda w dniu 1 maja

Gdy się mówi „pierwszy maj” w duszy naszej rozbrzmiewa z jakąś nieubłaganą koniecznością: „Pierwszy maj, pora miłości”, lub też: „Święto pracy”. — Praca i miłość, jak to połączyć w pieśni? — bierze ochota zapytać. Patrzę na ogród, gdzie drozd, gwizdząc w radosnym upojeniu, twierdzi, że oto nadzedł czas miłości: jutro albo pojutrze wykluje się w jego gniazdku czworo albo pięcioro nieopierzonych wielkogłowych i w jego oczach pięknych piskląt, po czym rozpocznie się dla drozda, gwizdającego hymn miłości, coś, co my ludzie nazwalibyśmy przeklętą udreka. Płak będzie musiał od rana do wieczora wyciągać glisty z ziemi, chwytając motyle i muchy i wpychać to wszystko w piszczące małe potworki, które dowodzą energicznie, że pora mi-

łości nastąpiła już dawno. Od miłości już niedaleko do pracy — jeden ptasi skok od entuzjastycznego tworzenia życia do cierpliwego i w pewnej mierze prozaicznego utrzymania istnienia. Można by powiedzieć, że miłość rodzi pracę.

Jeśli będziemy w naszych uczuciach socjalnych trzymali się więcej natury, to mówcy, nie zupełnie niepodobni do czarnych drozdów, będą podczas tego święta podskakiwać na estradach i, mile pogwizdując, od czasu do czasu zaś śpiewając pełną piersią, tak mniej więcej mówić:

— Czy to nie męka żywić się bie i rodzinę, ileż się przy tym trzeba nabiegać, nieprawdaż? — Cóż jednak chcecie? Życie jest właśnie przeklętym darem, za który musimy płacić. Płacimy pracą, troskami i od czasu do

czasu cierpieniem. Cóż robić. Życie jest drogą rzeczą, nie wpa- da nam w ręce darmo. — Jeśli chcemy uczcić dziś porządnie i ciężką pracę, to musimy przede wszystkim czcić to, co możemy za nią nabyć — czcić życie i upiększać je, czcić ciężką i dziwną rzeczywistość, że jesteśmy, dzięki Bogu, na świecie. Życie jest nużącym sportem, jest niby dźwiganiem skały w górę. Zatrzymujemy się czasami, ocieramy pot z czoła i szemrzemy, że czart wymyślił tę ciężką drogę. Jeżeli jednak wytrzymamy pomimo wszystko i nie przerywamy wysiłków, będzie to wielki i zadziwiający dowód wartości życia. Jeślibyśmy tysiącokrotnie nawet gorąco protestowali, twierząc, że mogłoby być lepszym i lżejszym, to nie wyrzeklibyśmy się go jednak, dopóki nie byłibyśmy zmuszeni. Uzna-

walibyśmy i rodzili nadal tę piekłą i przeklętą rzecz. Można naturalnie powiedzieć w ogólności wiele dobrego o pracy i podniosłym widoku, milionów twórczych pracowników. Inną jednak kwestią jest wyobrażenie sobie własnej pracy, jaką wykonaliśmy w ciągu jednego roku. Wystawienie zaś sobie pracy, jaką spełnił człowiek w ciągu całego życia, da pod innym zupełnie względem daleko podnioslejszy obraz, niż widok świata pracy. Jeden naładował tyle tysięcy cegieł, inny zaś utkał tyle kilometrów płótna. — Jeden opracował tyle paczek akłó, inny odważył tyle tonn kawy czy soli. Dopiero cierpliwa nieskończona jednostajność ludzkiego wysiłku wykazuje prawdziwą cenę, jaką płaci człowiek za to, że żyje. Wtedy wartość pracy nie będzie mierzona kolektywnością pracowników, lecz osobistą cierpliwością i żelazną wytrwałością każdego z nas. Armia pracowników, to brzmi pięknie; gdy jednak chcecie uczcić pracę, miejcie na uwadze pracę bez końca każdej jednostki. Nie myślcie jedynie i milionach rąk. Od jednej ich pary zależy całkowity żywy człowiek, który oddycha z rozkoszą, je z zadowoleniem, ma żonę i dzieci i tak długo dźwiga jarzmo życia, jak długo może. Nie czcicie rąk, czcicie życie ludzkie. Gdy zamiast mówić o milionach robotników będziemy mówić o milionach żyć i żywicieli, nasza socjalna teoria przyjmie zupełnie inną postać i to święto będzie rozbrzmiewać pieśniami dzieci, tańcem i muzyką. Każdego otoczy rodzina, którą utrzymuje, a dzieciarnia, stojąca za nim, ujawni istotny sens święta pracy. Dziesiątki tysięcy poważnych mężczyzn, kroczących w pochodzie, symbolizują dobrze siłę, lecz bardzo nie dostatecznie życie, które w gruncie jest daleko cięższe i daleko weselsze, niż jego odbicie w majowym święcie. Przy tej okazji nazywają was „ludźmi czynu”, jakbyście nie byli nieczym innym i nieczym więcej! Gdybym miał mówić do was w imieniu całej wielostronności, piękności i uciążliwości waszego życia, to musiałbym zacząć tak:

— Pracujący, jedzący, pijący, żeniący się, rodzający i wychowujący, uginający się pod troskami i weseli ojcowie, młodzieńcy, mężowie, matki i dziewczęta, kochający i starcy.

I dalej w tym tonie. Masiałbym nazwać każdego po imieniu, nie pomijając nikogo, ponieważ w każdym z was tkwi jeszcze coś, daleko ważniejsze, niż fakt, iż pracujecie. Zapomnieliśmy wyznaczyć święto, które byłoby świętem ludzi. Czciemy pracę, lecz nie czcimy mężczyzn, kobiet i dzieci, chociaż jest świętą prawdą, że nie byliśmy ludem pracy, gdybyśmy nie byli mężczyznami i kobietami ze wszystkimi, wypływającymi z tego faktu konsekwencjami. Nie mogą dłużej ukrywać, iż miłość obdarzyła nas życiem z całym jego urokiem. W rzeczywistości uginamy się pod jarzmem miłości. W tym dniu wielkiego święta musimy mówić o niej.

W tym momencie czarno ubranemu mówcy wyrastają skrzydła i skacze z estrady na kwitnącą gałąź jabłoni. Jest to tylko gwizdający drozd i jego majowa pieśń rozlega się nadto daleko od ludzkich mas.

Pożary w łódzkich teatrach

„Jubileuszowe” wspomnienie z 6.V. 1909 — 6.V. 1939

Nie przemienily wspomnienia wielkich zasług dla Łodzi dyr. Aleksandra Zelwerowicza, a zwłaszcza pierwszej jego dyrekcji (1908—1911).

On to wtedy po raz pierwszy wprowadził na naszą scenę „Wesele”, „Dziady”, „Irydion”, „Samuela Zborowskiego”, „Słowackiego” i t. d.

Prześladowało go jednak jakieś fatum. Podczas obu okresów dyrekcji Zelwerowicza teatry jego trzykrotnie padły pastwą pożaru.

W nocy z 5 na 6 maja 1909 roku spłonął budynek teatru „Victoria” (mieszczącego się tam, gdzie dziś jest kinoteatr „Casino”). Ogień strawił (niezaasakurowaną) garderobę dyr. Zelwerowicza, ocenioną na 6000 rubli i garderobę artystów i artystek, wartości 3000 rb. Artysty pozostali bez środków do życia. Towarzystwo Teatralne, powołane do opieki nad teatrem, miało o tyle ułatwione zadanie, że prasa i całe społeczeństwo dość żywo zareagowała na cios, jaki uderzył w aktorów i kulturę polską.

Dzienniki domagały się:

- 1) Doraźnej pomocy,
- 2) kilku przedstawień w Teatrze Wielkim Selljna i
- 3) wezwania wszystkich teatrów, by dały jedno przedstawienie na rzecz poszkodowanych artystów i dyrektora.

Jedna gazeta (7. V. 1909 r.) opublikowała wzruszający list czytelnika, by dla tych, którzy nas tyle razy rozweselali, rozrzewняли lub unosili w krajną wspomnień i ideałów — składeć z serca dary dla pokrycia strat. Ofiary hojnie napływały.

Za staraniem Towarzystwa Teatralnego dano na rzecz artystów 5 przedstawień od 14—18 maja („Przebudzenie się wiosny” Wedekinda, „Bóg zemsty” Asza, „Ach te Zakopane” Walewskiego i „Kurnik” Tristana Bernarda).

Solski, Solska, Weychert specjalnie przyjechali z Krakowa, by bezinteresownie na rzecz kolegów zagrać w „Weselu”. Po pożarze wystawiono po raz 38 „Wesele”, w którym wystąpili bezinteresownie na rzecz pogorzelców wiecej artyści krakowscy: Solska (Rachel), Solski (Gospodarz), Weychert (Poceta). Czepcem był Zelwerowicz. To dopiero była uczta artystyczna! Wielkim artystom zgotowano gorącą kąpiel, a scenę zasypano kwiatami. Potem dzięki Towarzystwu Teatralnemu zagrano jeszcze trzy jednoaktówki („Godzina wspomnień” Marcellego Barcińskiego, „Wigilie” Tatarkiewicza i „Wyjazd” Mjrabeau) na rzecz pogorzelców, a sezon zamknięto 1908-1909 „Kurnikiem” Tristana Bernarda na korzyść dyr. Zelwerowicza,

który mimo wielkich strat, zgodził się na pomoc dopiero wtedy, gdy udało się pokryć szkodę artystów.

Dyr. Zelwerowicz jeszcze kilka tygodni zatrzymał się tu za swoją drużyną aktorską i wystawił trzy sztuki: „Przebudzenie się wiosny” Wedekinda, „Bóg zemsty” Asza i „Kurnik” Tristana Bernarda.

Nie upłynęło od tego czasu półtrzecia roku, gdy znów w nocy z 24 na 25 października 1911 roku wybuchł pożar w teatrze, prowadzonym przez dyr. Zelwerowicza (przy ulicy Cegielnianej). Zostały jedynie zgłoszenia. Było to po przedstawieniu „Kobiety i Pajaca” Pierre Louisa. Artysty przybiegli w nocy do teatru i zdolali wystrząsnąć garderobę, do której dostęp był chwilowo możliwy. Drugi pożar teatru tym większą stanowi klęskę dla teatralnej i narodowej kultury łódzkiej, że Zelwerowicz scenę naszą musiał opuścić w chwili, gdy rozpinał skrzydła do szerokiego lotu w sferę arcydzieł literatury polskiej i europejskiej.

W dniu 5. 9. 1921 po wieczornym przedstawieniu wybuchł pożar w Teatrze Wielkim (Konstantynowska 14). Spłonął cały gmach teatralny wraz z wszystkimi kostiumami i dekoracjami.

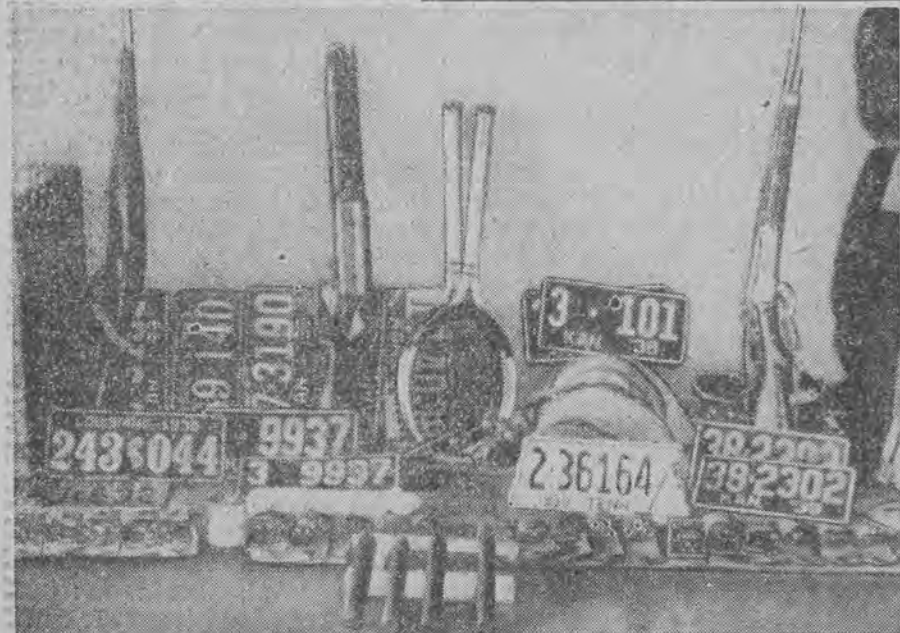
Był to już trzeci pożar.

W. FALLEK.

NATIONAL DEFENSE COMPANIES HOME DEFENSE

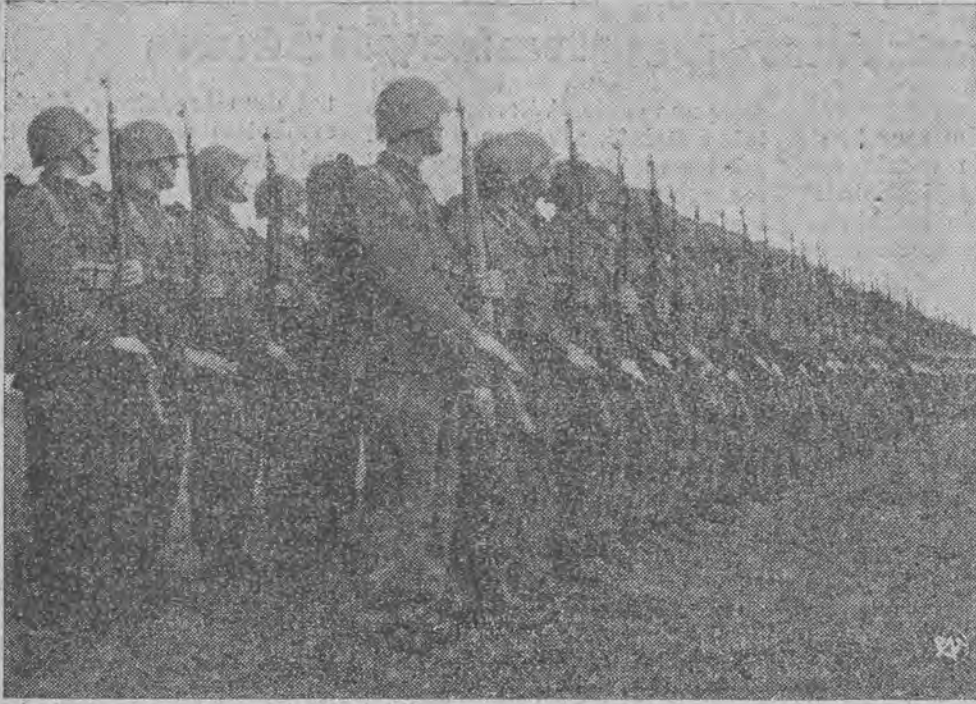
EX-SERVICE MEN
Between the ages of 45 & 65 are required to enlist in NATIONAL DEFENSE COMPANIES FOR 4 YEARS with the nation of Europe.

Particulars can be obtained from Territorial Drill, War Office and Air Force Administration, except addresses with the local Telephone Directory, also from the British Legion



1. Pod miastem Ramsgate budowany jest obecnie kosztem 40 tys. funtów wielki schron podziemny w postaci tunelu, w którym znajdzie bezpiecznie ukrycie około 35 tys. ludzi, a więc cała ludność wspomnianego miasteczka. — 2. Ministrowie Hore Belisha, admirał Chatfield i Kingsley Wood udają się na nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego. — 3. Werbunek w Anglii dotyczy również mężczyzn między 45 i 51 rokiem życia, którzy zobowiązują się do 4-letniej służby w granicach samej Anglii w „Oddziałach obrony ojczyzny”. — 4. Winston Churchill werbuje rekrutów wygłaszając na ulicy londyńskiej wale o przemówienie do zgromadzonych tłumów robotników i pracowników. — 5. Rakiety tenisowe, rewolwer bebekowy, siedem nabojów dynamitowych, kulki kul, wrotki i szлды samochodowe — oto co policja amerykańska wykryła w kryjówce jednego z zastrzelonych gangsterów Benna Dicksona w St. Louis.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Królowa broni — piechota. — 2. Bateria artylerii gotowa do strzału. — 3. Eskadra polskich samolotów myśliwskich na chwilę przed odlotem. — 4. Wielki tłok panuje w lokalach londyńskich, gdzie zapisują się młodzi ludzie do służby w armii terytorialnej. — 5. Hitler na trybunie Reichstagu. U góry w fotelu przewodniczącego siedzi Goering. — 6. Otwarta została nowa linia lotnicza, łącząca Warszawę z Londynem. Trasa lotu prowadzi przez Berlin. Na zdjęciu moment przybycia samolotu typu „Lockhead XIV” na lotnisko Tempelhof pod Berlinem. Z samolotu wysiada szef lotnictwa cywilnego W. Brytanii, sekretarz stanu w angielskim ministerstwie lotnictwa, sir Francis Shelmerdine. — 7. Min. spraw zagr. Jugosławii Cincar Markowicz w towarzystwie ministra Ciano podczas przejażdżki na kanale La Grande w Wenecji. — 8. Premier Chamberlain udaje się do izby gmin, aby zgłosić wniosek o wprowadzenie przymusowej służby wojskowej. — 9. Majski, poseł sowiecki w Londynie, bawił ostatnio w Moskwie, a w powrotnej drodze wstąpił do Paryża, gdzie konferował z posłem sowieckim Surycem. — 10. Papeu, mianowany posłem Rzeszy w Ankarze, przybywa w drodze na miejsce przeznaczenia do Istanbula, witany tam przez konsula generalnego Rzeszy. — 11. Ochotnicy do armii terytorialnej na podwórzu koszar Scotland w Londynie.

WYCHOWAWCZYNI GORYŁA

Przed 7 laty w dziewiczych lasach Kamerunu włożyła się z miejsca na miejsce rodzina goryłów.

Pożywienie goryłów nie skła da się wcale z ludzkiego mięsa, jak utrzymywali niektórzy kłamliwi podróżnicy. Małpy te żywią się głównie owocami i młodymi pędami roślin. Potrzebna im ilość pokarmu jest tak znaczna, że nie mogą pozostawać długo w jednej miejscowości. Ogałacają ją w krótkim czasie z owoców i muszą przenosić się gdzie indziej.

Spotkanie stada goryłów na podobieństwo małp ognistych, które żyją w zbiorowiskach, liczących czasami po kilkaset sztuk, jest rzeczą prawie niemożliwą. Mówią, że goryle zbierają się raz na rok w porze załotów na górskich polankach. — Myślę, że pojedynczy podróżny mógł obserwować te uroczystości, podczas których młode samce tańczą aż do wyczerpania, a by popisać się przed przyszłymi małżonkami.

Nasza rodzina goryłów wędrowała po puszczy, nie obawiając się panter, które mogła zdusić jedną ręką, ani węży, z których największy nie mógłby owinać się dokoła ich ciała bez obawy o swój łeb, który goryl może odgryźć jednym poruszeniem szczęki. Rodzina goryłów nie obawiała się nawet słoń, ponieważ wiadomo, że słoń i goryl udają wzajemnie przy spotkaniu, że się nie widzą. Gdy małpia rodzina czuła się zmęczona, wypoczywała w cieniu nad rzadkimi strumykami, gdzie trawiła pożywienie, wzdychając głośno.

SPOKOJNA RODZINA.

Para goryłów miała jedno młode, liczące pięć miesięcy. — Matka nosiła je na plecach, przytrzymując jedną ręką, jak to czynią murzynki. Od czasu do czasu mały goryłek opuszczał plecy matki i bawił się wśród splecionych lianami drzew. Noce spędzał przytulony do ciała rodzicielki, a gdy nastąpił poranek, wydierał z jej rąk owoce, których mu odmawiała, bojąc się, że ich nie strawi. Nie lękał się szmerów leśnych, szumu skrzydeł wielkich ptaków i różnobarwnych motyli. Czuł się bezpiecznym pod opieką dwóch straszliwych istot, których mowę zaczął już rozumieć. Jego mały mózg pojmował już potęgę siły rodziców, która broniła go przed wszelkim niebezpieczeństwem. Los zrzucił jednak inaczej. Znalezli się dwaj ludzie o białej skórze — mężczyzna i piękna kobieta. Przebyli wielki ocean i zamieszkałi w lasach Kamerunu, uzbrojeni w nowoczesną broń.

PRZYBYCIE LUDZI I NIESZCZĘŚCIA.

Istnieje wiele przesądów w stosunku do goryłów. Przypisują im porwanie kobiet miejscowych szczepów, napadanie na mężczyzn, których mordują oraz inne zbrodnie. Biała para przybyła z Ameryki i przyrzekała sobie, że zdziwi ziomków do konanymi czynami. Państwo Hoyt wdarli się do puszczy z orszakiem murzynów różnego wzrostu: olbrzymów i pigmejczyków. Ci ostatni znali puszcę, jak rodzinną wieś i zaprowadzili amerykańców na miejsce, gdzie żyła rodzina goryłów. Na odgłos wystrzałów z 2-ch strzelb mały goryłek myślał, że piorun uderzył w wielkie drzewo. Przez krótką chwilę wi-

dział, jak ojciec uderza się w piersi, co zwykł był czynić na widok wroga. Usłyszał ryk matki i nagle obie małpy padły na ziemię, drgnęły jeszcze kilka razy i znieruchomiały.

Goryłek usłyszał wtedy dokoła siebie niezrozumiałe dźwięki. Przytulił się do martwego ciała matki. Jego mały mózg nie zdawał sobie sprawy z nowej sytuacji. Instynktownie tulił się do martwej rodzicielki, szukając piersi, która go karmiła.

Nagle uwagę jego zwrócił łagodny głos, który rzekł w niezrozumiałym dla samych murzynów języku:

— James! Look at that baby! — popatrz na to małe.

Goryłek został schwytyany przez ludzi czarnych, jak on sam, którzy nakryli go workiem, aby broniąc się, nie zranił nikogo, bo ręce jego były już silne i szczęki mocne.

ADOPTACJA.

Mężczyzna, towarzyszący białej kobiecie, podniósł goryłka i rzekł:

— Waży z pewnością 30 funtów.

Kobieta westchnęła:

— Doprawdy, Jamesie, nie

możemy porzucić go teraz, gdy zabiliśmy mu rodziców. Zostanie pożarty przez pantery.

— Albo, co jest pewniejsze, przez pigmejczyków — dodał biały myśliwy.

— Masz słuszność, Jamesie, nie pomyślałam o tym. Teraz będziemy już mieli o czym opowiadać w Ameryce. Jestem pewna, że Nell i Sheila nie doznały, nie mogły doznać takiej przygody. Mamy wiele powodów do zabrania z sobą goryłka.

— Cóż jednak uczynim? — gdy ten niedźwiedź dorosnie?

— Pozwól mi zająć się tą sprawą.

Murzyni sporządzili rodzaj hamaka i nieśli w nim goryłka na drążku. Pigmejczycy otrzymali pozwolenie na sprowadzenie swych żon, aby spożyć wspólnie zabite goryle, skóry zaś i czaszki mieli oddać białej parze. Przez całą drogę goryłek wydawał żałosne krzyki:

— To! To!

— Jak go nazwiemy? — zapytał mr. Hoyt.

Żona, zajęta odchyłaniem ostrych kołców, jakimi pokryta była przydrożna roślinność, od rzekła:

— Myślę, że najlepiej będzie, gdy nadamy mu imię, zawiera-

jące znane mu dźwięki. Nazwie my go „Toto“.

Mała karawana przybyła do osiedla Kribi, gdzie znajdowała się misja katolicka i mieszkało kilku kupców.

Podróźni zakupili przede wszystkim cały zapas skondensowanego mleka, znajdujący się w miejscowym sklepie, ponieważ Toto, pomimo że nowe otoczenie stanowiło dla niego absolutnie nieznaną środowisko nie interesował się nim wcale od chwili, gdy w jego pysku znalazła się szyjka butelki, pełnej mleka.

Nowa opiekunka goryłka była kobietą rozsądną i przewidującą.

— Pozostaniemy tu przez kilka tygodni — rzekła — aby małpa przyzwyczała się do nas w otoczeniu rodzimej atmosfery i zaczęła brać z moich rąk pożywienie, jakie otrzymywała od matki. Każemy później sporządzić klatkę, w której zawieziemy ją do Ameryki. To opóźnienie pozwoli nam powrócić do Texasu w porze upałów.

PRZYBYCIE DO AMERYKI.

Należy przyznać, że Toto przyzwyczał się do nowych warunków prędzej, niż przypusz-

czano. Pojął, że ta biała ręka, która podawała mu kilka razy dziennie banany, słodkie biszkopty i doskonały cukier, nie należała do wroga. Powoli dał się głaskać po grzbiecie i głowie. Jego biała opiekunka mogła ujmować go za policzki nie narażając się na ugryzienie. Toto słuchał z widocznym zadowoleniem jej mowy, podnosząc na nią iskrzące się czarne oczy, przed którymi drżały zwierzęta leśne. W dniu, w którym wetknął głowę pomiędzy nogi i wywrócił koziółka, jego opiekunowie zrozumieli, że mogą bez obawy zabrać go z sobą do Ameryki. Toto znalazł się w końcu nad wybrzeżem w Houston. Sfotografowano go i zaprowadzono do ogrodu zoologicznego, aby zobaczyć, jak się będzie zachowywał wobec innych małp. Został zbadany przez profesorów Rice Institute i przedstawiony burmistrzowi, senatorom i posłom, którzy zjechali się, aby podziwiać ten fenomen. Wszystkie dzienniki Oklahamy pisały o nim.

Jesień, stanowiąca w Ameryce triumf natury, stała się triumfem dla Toto, a szczególnie dla jego opiekunów. Zamierzali zadziwić jedynie przyjaciół, lecz sami zdobyli rozgłos. Nadeszła zima. Uczni, a wśród nich dyrektor ogrodu zoologicznego w Houston rzekli do opiekunki Toto:

— Pani wychowanek może zdechnąć w ciągu tej zimy, o ile nie zostaną zastosowane środki zapobiegawcze.

— To byłoby okropne! — zawołała.

— Mówimy prawdę. Należy umieścić małpę w klimacie przy pominającym klimat Kamerunu, skąd pochodzi.

NA WYSPIE KUBIE.

Opiekunowie Toto, którzy zstąpili dwa leśne potwory z afrykańskiej puszczy, kupili dla swego wychowanek piękną posiadłość pod Hawaną. Powiew morskiego wiatru łagodził upał. Toto росł w rodzimej atmosferze. Gdy go poznałem, liczył już pięć lat i żywił się jarzynami, różnymi w pięknym klimacie Kuby oraz owocami, z których mieszkańcy wyspy wyrabiali najlepsze orzeźwiające napoje. Pięcioletni goryl znajduje się jeszcze w okresie dzieciństwa. Toto ważył już 80 kilo. Gdy biegł po parku, nie mogłem na jego widok oprzeć się uczuciu przerażenia na myśl o potwornej sile, jaką będzie posiadał w wieku dojrzałym. Czekać na rozkaz „Pocąj!“; podnosił rękę, którą mógł już w jednej chwili zabić bawołu. — Toto nie opuścił już Kuby. Ma obecnie siedem lat i waży 100 kilogramów. Ten kolos jest łagodny i uwielbia swoją opiekunkę, która przychodzi każde go wieczora do jego izby, gdzie okna zaopatrzone są w stalowe kraty. Małpa nie jest strzeżona w dzień. Chodzi swobodnie po parku, wyleguje się na trawnikach i łązi po drzewach.

Mam nadzieję, że uda mi się wkrótce odwiedzić Toto w jego siedzibie. Będę próbował odgadnąć z jego gestów czy nie tęskni do rodzinnego lasu, czy zapomniał zupełnie o chwilach spędzonych z rodzicami i czy nie przyjdzie mu czasem fantazja, gdy rozpocznie piętasty rok życia, napędzenia strachu całej Kuby, demonstrując nieświadomie potworną siłę swych mięśni.

Andrzej Demaison.



1. Największy teleskop świata, którego średnica wynosi 5 metrów, zostanie umieszczony w powyższym budynku na szczycie góry Palomar w południowej Kalifornii. — 2. W Wilnie otwarto wystawę projektów na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na ilustracji projekt pomnika, oznaczony godłem „Praca“ dzieło art. rzeźbiarki Janiny Reichert ze Lwowa, wyróżniony przez jury i zakupiony za kwotę 5.000 zł. — 3. Paweł Steller: „Oleńka“ rysunek ołówkowy. — 4. Igraszki dziewcząt na plaży w ciepły dzień wiosenny.

